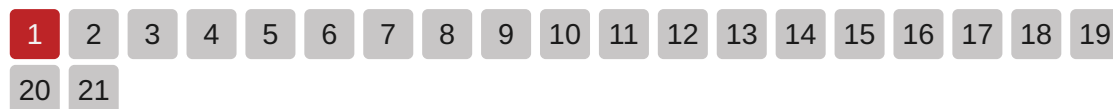


# JANA



## ROZDZIAŁ 1

**N**a początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo.

<sup>2</sup> To było na początku u Boga.

<sup>3</sup> Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało.

<sup>4</sup> W niem był żywot, a żywot był oną światłością ludzką.

<sup>5</sup> A ta światłość w ciemnościach świeci, ale ciemności jej nie ogarnęły.

<sup>6</sup> Był człowiek posłany od Boga, któremu imię było Jan.

<sup>7</sup> Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o tej światłości, aby przezeń wszyscy uwierzyli.

<sup>8</sup> Nie byli on tą światłością, ale przyszedł, aby świadczył o tej światłości.

<sup>9</sup> Tenci był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat.

<sup>10</sup> Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest; ale go świat nie poznał.

<sup>11</sup> Do swej własności przyszedł, ale go własni jego nie przyjęli.

<sup>12</sup> Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię jego.

<sup>13</sup> Którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są.

<sup>14</sup> A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy.

<sup>15</sup> Jan świadczył o nim, i wołał, mówiąc: Tenci był, o którym mem powiadał: Który po mnie przyszedłszy, uprzedził mię; bo pierwiej był niż ja.

<sup>16</sup> A z pełności jego myśmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę.

<sup>17</sup> Albowiem zakon przez Mojżesza jest dany, a łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa stała się.

<sup>18</sup> Boga nikt nigdy nie widział: on jednorodzony syn, który jest w łonie ojcowskim, ten nam opowiedział.

<sup>19</sup> A toć jest świadectwo Janowe, gdy posłali Żydzi z Jeruzalemu kapłany i Lewity, aby go pytali: Ty ktoś jest?

<sup>20</sup> I wyznał, a nie zaprzął, a wyznał, że ja nie jest Chrystus.

<sup>21</sup> I pytali go: Cóżes tedy? Eliaszes ty? A on rzekł: Nie jestem. A oni: Prorokiemes ty? i odpowiedział: Nie jestem.

<sup>22</sup> Rzekli mu tedy: Któżes jest, żebyśmy odpowiedź dali tym, którzy nas posłali? Cóż wždy

powiadasz o sobie?

**23** Rzekł: Jam jest głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok.

**24** A ci, którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów.

**25** I pytali go i rzekli mu: Czemuż tedy chrzczisz, jeźliżeś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani prorok?

**26** Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą; ale w pośrodku was stoi, którego wy nie znacie.

**27** Tenci jest, który po mnie przyszedłszy, uprzedził mię, któremu ja nie jest godzien, żebym rozwiązał rzemyk obuwia jego.

**28** To się stało w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrcił.

**29** A nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do siebie, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.

**30** Tenci jest, o którym powiadał, że idzie za mną mąż, który mię uprzedził; bo pierwaj był niż ja.

**31** A jam go nie znał; ale aby był objawiony Izraelowi, dlatego ja przyszedł, chrzcząc wodą.

**32** I świadczył Jan, mówiąc: Widziałem Ducha zstępującego jako gołębicę z nieba, i został na nim.

**33** A jam go nie znał; ale który mię posłał chrzcić wodą, ten mi rzekł: Na kogo byś ujrzał Ducha zstępującego i zostającego na nim, tenci jest, który chrzci Duchem Świętym.

**34** A jam widział i świadczył, że ten jest Syn Boży.

**35** Nazajutrz zasię stał Jan i dwaj z uczniów jego.

**36** A ujrawszy Jezusa chodzącego, rzekł: Oto Baranek Boży.

**37** I słyszeli go oni dwaj uczniowie mówiącego, i szli za Jezusem.

**38** A obróciwszy się Jezus i ujrawszy je za sobą idące, rzekł do nich: Czego szukacie? A oni mu rzekli: Rabbi! (co się wyklada: Mistrzu), gdzie mieszkasz?

**39** Rzekł im: Pójdźcie, a oglądajcie. I szli i widzieli, gdzie mieszkał, a zostali przy nim onego dnia; bo było około dziesiątej godziny.

**40** A był Andrzej, brat Szymona Piotra, jeden z onych dwóch, którzy to słyszeli od Jana, i szli byli za nim.

**41** Ten najpierw znalazł Szymona, brata swego własnego, i rzekł mu: Znaleźliśmy Mesyjasza, co się wyklada Chrystus.

**42** I przywiódł go do Jezusa. A wejrawszy nań Jezus, rzekł: Tyś jest Szymon, syn Jonasza; ty będziesz nazwany Kiefas, co się wyklada Piotr.

**43** A nazajutrz chciał Jezus wynijść do Galilei, i znalazł Filipa i rzekł mu: Pójdź za mną.

**44** A Filip był z Betsaidy, z miasta Andrzejewego i Piotrowego.

**45** Filip znalazł Natanaela i rzekł mu: Znaleźliśmy onego, o którym pisał Mojżesz w zakonie i prorocy, Jezusa, syna Józefowego, z Nazaretu.

**46** I rzekł mu Natanael: Możesz z Nazaretu być co dobrego? Rzekł mu Filip: Pójdź, a oglądaj!

**47** Ujrawszy tedy Jezus Natanaela idącego do siebie, rzekł o nim: Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym nie masz zdrady.

**48** Rzekł mu Natanael: Skądże mię znasz? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Pierwej niż cię Filip zawołał, gdyś był pod figowem drzewem, widziałem cię.

**49** Odpowiedział Natanael i rzekł mu: Mistrzu! tyś jest on Syn Boży, tyś jest on król

Izraelski.

<sup>50</sup> Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Iżem ci powiedział: Widziałem cię pod figowem drzewem, wierzysz; większe rzeczy nad te ujrzysz.

<sup>51</sup> I rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Od tego czasu ujrzycie niebo otworzone i Anioły Boże wstępujące i zstępujące na Syna człowieczego.

## ROZDZIAŁ 2

**A** dnia trzeciego było wesele w Kanie Galilejskiej, i była tam matka Jezusowa.

<sup>2</sup> Wezwany też był i Jezus i uczniowie jego na ono wesele.

<sup>3</sup> A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają.

<sup>4</sup> Rzekł jej Jezus: Co ja mam z tobą, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja.

<sup>5</sup> Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, uczynicie.

<sup>6</sup> I było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych według oczyszczenia żydowskiego, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra.

<sup>7</sup> Rzekł im Jezus: Napełnijcie te stągwie wodą; i napełnili je aż do wierzchu.

<sup>8</sup> Tedy im rzekł: Czerpajcież teraz, a doniescie przełożonemu wesela. I donieśli.

<sup>9</sup> A gdy skosztował przełożony wesela onej wody, która się stała winem, (a nie wiedział, skąd by było; lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali), zawołał on przełożony oblubieńca;

<sup>10</sup> I rzekł mu: Każdy człowiek pierwszej daje wino dobre, a gdy sobie podpiją, tedy podlejsze; a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu.

<sup>11</sup> Tenci początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, a objawił chwałę swoją; i uwierzyli weń uczniowie jego.

<sup>12</sup> Potem zstąpił do Kapernaum, on i matka jego i bracia jego i uczniowie jego, i zamieszkali tam niewiele dni;

<sup>13</sup> Albowiem była blisko wielkanoc żydowska; i wstąpił Jezus do Jeruzalemu.

<sup>14</sup> I znalazł w kościele siedzące te, co sprzedawali woły i owce i gołębie, i te, co pieniędzmi handlowali.

<sup>15</sup> A uczyniwszy bicz z powrozków, wszystkie wygnał z kościoła, i owce i woły: a tych, co pieniędzmi handlowali, pieniądze rozsypał i stoły przewracał;

<sup>16</sup> A tym, co gołębie sprzedawali, rzekł: Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupieckim.

<sup>17</sup> I wspomnieli sobie uczniowie jego, iż napisano: Gorliwość domu twego zżarła mię.

<sup>18</sup> Tedy odpowiedzieli Żydowie i rzekli mu: Cóż nam za znak pokażesz, iż to czynisz?

<sup>19</sup> Odpowiedział Jezus i rzekł im: Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go.

<sup>20</sup> Rzekli tedy Żydowie: Czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół, a ty go we trzech dniach wystawisz?

<sup>21</sup> Ale on mówił o kościele ciała swego.

<sup>22</sup> Przetoż, gdy zmartwychwstał, wspomnieli uczniowie jego, iż im to był powiedział; i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

<sup>23</sup> A gdy był w Jeruzalemie na wielkanoc w święto, wiele ich uwierzyło w imię jego, widząc cuda jego, które czynił.

- <sup>24</sup> Ale Jezus nie zwierzał im samego siebie, przeto iż on znał wszystkie,
- <sup>25</sup> A iż nie potrzebował, aby mu kto świadectwo wydawał o człowieku; albowiem on wiedział, co było w człowieku.

## ROZDZIAŁ 3

**A** był niektóry człowiek z Faryzeuszów, imieniem Nikodem, ksiązę żydowski.

<sup>2</sup> Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Mistrzu! wiemy, żeś przyszedł od Boga nauczycielem; bo nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeźliby Bóg z nim nie był.

<sup>3</sup> Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeźli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego.

<sup>4</sup> Rzekł do niego Nikodem: Jakoż się może człowiek narodzić, będąc stary? izali powtóre może wniknąć w żywot matki swojej i narodzić się?

<sup>5</sup> Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeźliby się kto nie narodził z wody i z Ducha, nie może wniknąć do królestwa Bożego.

<sup>6</sup> Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest.

<sup>7</sup> Nie dziwuj się, żem ci powiedział: Musicie się znowu narodzić.

<sup>8</sup> Wiatr, gdzie chce, wieje i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; także jest każdy, który się narodził z Ducha.

<sup>9</sup> Odpowiedział Nikodem i rzekł mu: Jakoż to być może?

<sup>10</sup> Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Tyś jest nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz?

<sup>11</sup> Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, iż co wiemy, mówimy, a cośmy widzieli, świadczymy: ale świadectwa naszego nie przyjmujecie.

<sup>12</sup> Jeźliż gdym wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzycie, jakoż, będąci wam powiadał niebieskie, uwierzycie?

<sup>13</sup> A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie.

<sup>14</sup> A jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn człowieczy.

<sup>15</sup> Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

<sup>16</sup> Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

<sup>17</sup> Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przezeń.

<sup>18</sup> Kto wierzy weń, nie będzie osądzony; ale kto nie wierzy, już jest osądzony, iż nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego.

<sup>19</sup> A tenci jest sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość; bo były złe uczynki ich.

<sup>20</sup> Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie na światłość, aby nie były zganione uczynki jego.

<sup>21</sup> Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby były jawne uczynki jego, iż w Bogu są uczynione.

<sup>22</sup> Potem przyszedł Jezus i uczniowie jego do Judzkiej ziemi, i tam przemieszkował z nimi i chrzczył.

<sup>23</sup> Chrzczył też i Jan w Enon, blisko Salim; bo tam było wiele wód, a ludzie przychodzili i

chrzcili się.

**24** Bo jeszcze Jan nie był podany do więzienia.

**25** Wszczęła się tedy gadka między uczniami Janowymi i między Żydami o oczyszczaniu.

**26** I przyszli do Jana i rzekli mu: Mistrzu! ten, który był z tobą za Jordanem, któremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci, a wszyscy idą do niego.

**27** Odpowiedział Jan i rzekł: Nie może nic wziąć człowiek, jeźliby mu nie było dane z nieba.

**28** Wy sami jesteście mi świadkami, żem powiedział: Nie jestem ja Chrystus, ale żem posłany przed nim.

**29** Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieniec, a przyjaciel oblubieńca, który stoi, a słucha go, weseli się weselem dla głosu oblubieńcowego; przetoż to wesele moje wypełnione jest.

**30** On musi rość, a mnie musi ubywać.

**31** Kto z góry przyszedł, nade wszystkie jest; kto z ziemi jest, ziemski jest i ziemskie rzeczy mówi; ten, który z nieba przyszedł, nade wszystkie jest.

**32** A co widział i słyszał, to świadczy, ale świadectwa jego żaden nie przyjmuje.

**33** Kto przyjmuje świadectwo jego, ten zapieczętował, że Bóg jest prawdziwy.

**34** Albowiem ten, którego Bóg posłał, słowo Boże mówi; boć mu nie pod miarą daje Bóg Ducha.

**35** Ojciec miłuje Syna, i wszystko dał w ręce jego.

**36** Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, lecz gniew Boży zostaje nad nim.

## ROZDZIAŁ 4

**A** gdy poznał Pan, iż usłyszeli Faryzeusze, że Jezus więcej uczniów czynił i chrzcił niżeli Jan,

**2** (Chociaż sam Jezus nie chrzcił, ale uczniowie jego),

**3** Opuścił Judzką ziemię i odszedł zasię do Galilei.

**4** A musiał iść przez Samaryję.

**5** I przyszedł do miasta Samaryi, które zowią Sychar, blisko folwarku, który był dał Jakób Józefowi, synowi swemu.

**6** I była tam studnia Jakóbowa; przetoż będąc Jezus na drodze spracowany, siedział tak na studni; a było około szóstej godziny.

**7** I przyszła niewiasta z Samaryi czerpać wodę, której rzekł Jezus: Daj mi pić!

**8** (Bo uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby nakupili żywności.)

**9** Rzekła mu tedy ona niewiasta Samarytańska: Jakoż ty będąc Żydem, żądasz ode mnie napoju, od niewiasty Samarytanki? (gdyż Żydowie nie obcują z Samarytany.)

**10** Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Gdybyś wiedziała ten dar Boży, i kto jest ten, co ci mówi: Daj mi pić, ty byś go prosiła, a dałby ci wodę żywą.

**11** I rzekła mu niewiasta: Panie! nie masz i czym naczepać, a studnia jest głęboka, skądże tedy masz tę wodę żywą?

**12** Izażeś ty jest większy niżeli ojciec nasz Jakób, który nam dał tę studnię, i sam z niej pił, i synowie jego, i dobytek jego?

**13** Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Każdy, kto pije tę wodę, zasię będzie pragnął;

**14** Lecz kto by pił onę wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki; ale ta woda,

którą ja mu dam, stanie się w nim studnią wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu.

**15** Rzekła do niego niewiasta: Panie! daj mi tej wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła.

**16** Rzekł jej Jezus: Idź, zawołaj męża swego, a przyjdź tu.

**17** Odpowiedziała niewiasta i rzekła: Nie mam męża. Rzekł jej Jezus: Dobrześ rzekła: Nie mam męża.

**18** Albowiemś pięciu mężów miała, a teraz ten, którego masz, nie jest mężem twoim; toś prawdę powiedziała.

**19** Rzekła mu niewiasta: Panie! widzę, żeś ty jest prorok.

**20** Ojcowie nasi na tej górze chwalili Boga, a wy powiadacie, że w Jeruzalemie jest miejsce, kędy przyzwoita chwalić.

**21** Rzekł jej Jezus: Niewiasto! wierz mi, iż idzie godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jeruzalemie nie będziecie chwalili Ojca.

**22** Wy chwalicie, co nie wiecie; a my chwalimy, co wiemy; albowiem zbawienie jest z Żydów.

**23** Aleć idzie godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie.

**24** Bo i Ojciec takowych szuka, którzy by go chwalili. Bóg jest duch, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie.

**25** Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesyjasz, którego zowią Chrystusem, ten, gdy przyjdzie, oznajmi nam wszystko.

**26** Rzekł jej Jezus: Jam jest ten, który z tobą mówię.

**27** A wtem przyszli uczniowie jego, i dziwowali się, iż z niewiastą mówił; wszakże żaden nie rzekł: O co się pytasz, albo co z nią rozmawiasz?

**28** I zostawiła ona niewiasta wiadro swoje, a szła do miasta i rzekła onym ludziom:

**29** Pójdźcie, oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek czyniła, nie tenci jest Chrystus?

**30** A przetoż wyszli z miasta i przyszli do niego.

**31** A tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: Mistrzu! jedz.

**32** A on im rzekł: Mamci ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie.

**33** Mówili tedy uczniowie między sobą: Alboć mu kto przyniósł jeść?

**34** Rzekł im Jezus: Mójci jest pokarm, abym czynił wolę tego, który mię posłał, a dokonał sprawy jego.

**35** Izaż wy nie mówicie, że jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przyjdzie? Otoż powiadam wam: Podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, żeć już białe są ku żniwu.

**36** A kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i ten, który sieje, radował się wespół, i ten, który żnie.

**37** Albowiem w tem prawdziwe jest ono przysłowie: Że inszy jest, który sieje, a inszy, który żnie.

**38** Jam was posłał, żąć to, około czegoście wy nie pracowali; insiść pracowali, a wyście weszli w pracę ich.

**39** Tedy z miasta onego wiele Samarytanów uwierzyło weń dla powieści onej niewiasty, która świadczyła: Że mi wszystko powiedział, comkolwiek czyniła.

**40** Gdy tedy przyszli do niego Samarytanie, prosili go, aby u nich został; i został tam przez dwa dni.

**41** I daleko więcej ich uwierzyło dla słowa jego.

<sup>42</sup> A onej niewieście mówili: Iż już nie dla twojej powieści wierzymy; albowiemeśmy sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwie zbawiciel świata, Chrystus.

<sup>43</sup> A po dwóch dniach wyszedł stamtąd i szedł do Galilei.

<sup>44</sup> Albowiem sam Jezus świadectwo wydał, iż prorok w ojczyźnie swojej nie jest we czci.

<sup>45</sup> A gdy przyszedł do Galilei, przyjęli go Galilejczycy, widząc wszystko, co czynił w Jeruzalemie w święto; bo i oni byli przyszli na święto.

<sup>46</sup> Tedy zasię przyszedł Jezus do Kany Galilejskiej, gdzie był uczynił z wody wino. A był niektóry dworzanin królewski w Kapernaum, którego syn chorował.

<sup>47</sup> Ten usłyszawszy, iż Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, szedł do niego i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego; bo poczynął umierać.

<sup>48</sup> I rzekł do niego Jezus: Jeżeli nie ujrzycie znamion i cudów, nie uwierzycie.

<sup>49</sup> Rzekł mu on królewski dworzanin: Panie! zstąp pierwszej niż umrze dziecię moje.

<sup>50</sup> Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje. I uwierzył on człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł.

<sup>51</sup> A gdy już szedł, zabieżeli mu służcy jego i oznajmili, mówiąc: Dziecię twoje żyje.

<sup>52</sup> Tedy ich pytał o godzinę, w którą by się lepiej miało; i rzekli mu, że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka.

<sup>53</sup> Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu był rzekł Jezus: Iż syn twój żyje. I uwierzył sam i wszystek dom jego.

<sup>54</sup> Tenci zasię wtóry cud uczynił Jezus, przyszedłszy z Judzkiej ziemi do Galilei.

## ROZDZIAŁ 5

**B**yło potem święto żydowskie, i wstąpił Jezus do Jeruzalemu.

<sup>2</sup> A była w Jeruzalemie przy owczej bramie sadzawka, którą zowią po żydowsku Betesda, mająca pięć ganków.

<sup>3</sup> W tych leżało mnóstwo wielkie niedołącznych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody.

<sup>4</sup> Albowiem Anioł czasu pewnego zstępował w sadzawkę i poruszał wodę; a tak, kto pierwszy wstąpił po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakąbykolwiek chorobą zdjęty był.

<sup>5</sup> A był tam niektóry człowiek trzydzieści i ośm lat chorobą złożony.

<sup>6</sup> Tego gdy Jezus ujrzał leżącego, a poznawszy, że już przez długi czas chorował, rzekł mu: Chcesz być zdrów?

<sup>7</sup> Odpowiedział mu on chory: Panie! nie ma człowieka, który by mię, gdy bywa poruszona woda, wrzucił do sadzawki; ale gdy ja idę, inszy przede mną wstępuje.

<sup>8</sup> Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmij łoże twoje, a chodź.

<sup>9</sup> A zarazem stał się zdrowym on człowiek, i wziął łoże swoje, i chodził. A był sabat onego dnia.

<sup>10</sup> Tedy rzekli Żydowie onemu uzdrowionemu: Sabat jest, nie godzi ci się łoża nosić.

<sup>11</sup> Odpowiedział im: Ten, który mię uzdrowił, tenże mi rzekł: Weźmij łoże twoje, a chodź.

<sup>12</sup> I pytali go: Któryż jest ten człowiek, co ci powiedział: Weźmij łoże twoje, a chodź?

<sup>13</sup> A on uzdrowiony nie wiedział, kto by był; albowiem był Jezus ustąpił, ponieważ wiele ludu było na onem miejscu.

<sup>14</sup> Potem go Jezus znalazł w kościele i rzekł mu: Otoś się stał zdrowym, nie grzesz więcej,



aby co gorszego na cię nie przyszło.

**15** A odszedłszy on człowiek, powiedział Żydom, iż to był Jezus, który go uzdrowił.

**16** A przetoż Żydowie prześladowali Jezusa i szukali, jakoby go zabili, że to uczynił w sabat.

**17** A Jezus im odpowiedział: Ojciec mój aż dotąd pracuje, i ja pracuję;

**18** Dlatego tedy tem więcej szukali Żydowie, jakoby go zabili, nie tylko, iż gwałcił sabat, ale że i Ojca swego powiadał być Bogiem, czyniąc się równym Bogu.

**19** Odpowiedział tedy Jezus i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, jedno co widzi, że Ojciec czyni; albowiem cokolwiek on czyni, to także i Syn czyni.

**20** Boć Ojciec miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i większe mu nad te sprawy pokaże, abyście się wy dziwowali.

**21** Albowiem jako Ojciec wzbudza umarłe i ożywia, tak i Syn, które chce, ożywia.

**22** Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi,

**23** Aby wszyscy czcili Syna, tak jako czczą Ojca; kto nie czci Syna, nie czci i Ojca, który go posłał.

**24** Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słowa mego słucha i wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota.

**25** Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Że idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, żyć będą.

**26** Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot w samym sobie.

**27** I dał mu moc i sąd czynić; bo jest Synem człowieczym.

**28** Nie dziwujcież się temu; boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego;

**29** I pójdą ci, którzy dobrze czynili, na powstanie żywota; ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu.

**30** Nie mogąc ja sam od siebie nic czynić; jako słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; bo nie szukam woli mojej, ale woli tego, który mię posłał, Ojca.

**31** Jeźliżec ja sam o sobie świadczę, świadectwo moje nie jest prawdziwe.

**32** Inszy jest, co o mnie świadczy, i wiem, że prawdziwe jest świadectwo, które wydaje o mnie.

**33** Wyście słali do Jana, a on dał świadectwo prawdzie.

**34** Ale ja nie od człowieka świadectwo biorę, ale to mówię, abyście wy byli zbawieni.

**35** Onci był świecą gorejącą i świecącą, a wyście się chcieli do czasu poradować w światłości jego.

**36** Ale ja mam świadectwo większe niż Janowe; albowiem sprawy, które mi dał Ojciec, abym je wykonał, te same sprawy, które ja czynię, świadczą o mnie, iż mię Ojciec posłał.

**37** A Ojciec, który mię posłał, onże świadczył o mnie, któregoście wy głosu nigdy nie słyszeli, aniście osoby jego widzieli;

**38** I słowa jego nie macie w sobie mieszkającego; albowiem, którego on posłał, temu nie wierzycie.

**39** Badajcież się Pism; boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie.

**40** A wždy do mnie przyść nie chcecie, abyście żywot mieli.

**41** Chwały od ludzi nie przyjmuję.



- <sup>42</sup> Ale was poznał, że miłości Bożej nie macie w sobie.
- <sup>43</sup> Jam przyszedł w imieniu Ojca mego, a nie przyjmujecie mnie: jeźliżby przyszedł inny w imieniu swoim, onego przyjmiecie.
- <sup>44</sup> Jakoż wy możecie wierzyć, chwałę jedni od drugich przyjmując, ponieważ chwały, która jest od samego Boga, nie szukacie?
- <sup>45</sup> Nie mniemajcie, abym ja was miał oskarżać przed Ojcem; jestci, który skarży na was, Mojżesz, w którym wy nadzieję macie.
- <sup>46</sup> Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i mnie; gdyż on o mnie pisał.
- <sup>47</sup> Ale ponieważ pismom jego nie wierzycie, i jakoż słowom moim uwierzycie?

## ROZDZIAŁ 6

- P**otem odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyjadzkie;
- <sup>2</sup> I szedł za nim lud wielki, iż widzieli cuda jego, które czynił nad chorymi.
- <sup>3</sup> I wszedł Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swoimi;
- <sup>4</sup> A była blisko wielkanoc, święto żydowskie.
- <sup>5</sup> Tedy podniósł Jezus oczy i ujrawszy, iż wielki lud idzie do niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby ci jedli?
- <sup>6</sup> (Ale to mówił, kusząc go; bo on wiedział, co miał czynić.)
- <sup>7</sup> Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich mało co wziął.
- <sup>8</sup> Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra:
- <sup>9</sup> Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybki; ale cóż to jest na tak wielu?
- <sup>10</sup> Tedy rzekł Jezus: Każcie ludowi usiąść. A było trawy dość na onemże miejscu, i usiadło mężów w liczbie około pięciu tysięcy.
- <sup>11</sup> Wziął tedy Jezus one chleby, a podziękowawszy rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym; także i z onych rybek, ile jedno chcieli.
- <sup>12</sup> A gdy byli nasyceni, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie te ułamki, które zbywają, żeby nic nie zginęło.
- <sup>13</sup> I zebrali i napełnili dwanaście koszów ułamków z onego pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli.
- <sup>14</sup> A oni ludzie, ujrawszy cud, który uczynił Jezus, mówili: Tenci jest zaprawdę on prorok, który miał przyjść na świat.
- <sup>15</sup> Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść i porwać go, aby go uczynili królem, uszedł zasię sam tylko na górę.
- <sup>16</sup> A gdy był wieczór, zstąpili uczniowie jego do morza.
- <sup>17</sup> A wstąpiwszy w łódź, jechali za morze do Kapernaum, a już było ciemno, a Jezus nie przyszedł był do nich.
- <sup>18</sup> A morze, gdy powstał wielki wiatr, burzyć się poczynąło.
- <sup>19</sup> Gdy tedy odpłynęli jakoby na dwadzieścia i pięć lub trzydzieści stajan, ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu, przybliżającego się ku łodzi, i ulękli się.
- <sup>20</sup> A on im rzekł: Jamci jest, nie bójcie się.
- <sup>21</sup> I wzięli go ochotnie do łodzi, a zarazem łódź przy płynęła do ziemi, do której jechali.
- <sup>22</sup> Nazajutrz lud, który był za morzem, widząc, że tam nie było drugiej łodzi, tylko ona

jedna, w którą byli wstąpili uczniowie jego, a iż Jezus nie wszedł był w łódź z uczniami swoimi, ale sami uczniowie jego ujechali;

**23** (Przyszły też były drugie łodzie z Tyberyjady, blisko do onego miejsca, gdzie jedli chleb, gdy był Pan dzięki uczynił.)

**24** To gdy obaczył lud, iż tam nie było Jezusa, ani uczniów jego, wstąpili i oni w łodzie i przeprawili się do Kapernaum, szukając Jezusa;

**25** A znalazłszy go za morzem, rzekli mu: Mistrzu! kiedyś tu przybył?

**26** Odpowiedział im Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie mię nie przeto, iżście widzieli cuda, ale iżście jedli chleb, i byliście nasyceni.

**27** Sprawujcież nie pokarm, który ginie, ale pokarm, który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy; albowiem tego zapieczętował Bóg Ojciec.

**28** Rzekli tedy do niego: Cóż będziemy czynili, abyśmy sprawowali sprawy Boże?

**29** Odpowiedział Jezus i rzekł im: Toć jest sprawa Boża, abyście wierzyli w tego, którego on posłał.

**30** Rzekli mu tedy: Cóż wždy ty za znak czynisz, abyśmy widzieli i wierzyli tobie? Cóż czynisz?

**31** Ojcowie nasi jedli mannę na puszczy, jako jest napisano: Chleb z nieba dał im ku jedzeniu.

**32** Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie Mojżesz wam dał chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb on prawdziwy z nieba.

**33** Albowiem chleb Boży ten jest, który zstępuje z nieba i żywot daje światu.

**34** Tedy mu rzekli: Panie! daj nam zawsze tego chleba.

**35** I rzekł im Jezus: Jamci jest on chleb żywota; kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy w mię, nigdy pragnąć nie będzie.

**36** Alem wam powiedział: Owszem, widzieliście mię, a nie wierzycie.

**37** Wszystko, co mi daje Ojciec, do mnie przyjdzie, a tego, co do mnie przyjdzie, nie wyrzucę precz.

**38** Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moję, ale wolę onego, który mię posłał.

**39** A tać jest wola onego, który mię posłał, Ojca, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, ale abym to wzbudził w on ostateczny dzień.

**40** A tać jest wola onego, który mię posłał, aby każdy, kto widzi Syna, a wierzy weń, miał żywot wieczny; a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień.

**41** I szemrali Żydowie o nim, iż rzekł: Jam jest on chleb, który z nieba zstąpił.

**42** I mówili: Izaż ten nie jest Jezus, syn Józefa, którego my ojca i matkę znamy; jakoż teraz tedy ten powiada: Żem z nieba zstąpił?

**43** Tedy odpowiedział Jezus i rzekł im: Nie szemrzycie między sobą.

**44** Żaden do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie; a ja go wzbudzę w ostateczny dzień.

**45** Napisano w prorokach: I będą wszyscy wyuczeni od Boga; przetoż każdy, kto słyszał od Ojca, a nauczył się, przychodzi do mnie.

**46** Nie iżby kto widział Ojca, oprócz tego, który jest od Boga; ten widział Ojca.

**47** Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto w mię wierzy, ma żywot wieczny.

**48** Jam jest on chleb żywota.

**49** Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, a pomarli.

**50** Ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeźliby go kto jadł, nie umrze.

- 51** Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił: jeźliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata.
- 52** Wadzili się tedy Żydowie między sobą, mówiąc: Jakoż ten może nam dać ciało swoje ku jedzeniu?
- 53** I rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie.
- 54** Kto je ciało moje, a pije krew moję, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień.
- 55** Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój.
- 56** Kto je ciało moje i pije krew moję, we mnie mieszka, a ja w nim.
- 57** Jako mię posłał żyjący Ojciec, i ja żyję przez Ojca; tak kto mnie pożywa, i on żyć będzie przez mię.
- 58** Tenci jest chleb on, który z nieba zstąpił, nie jako ojcowie wasi jedli mannę, a pomarli; kto je ten chleb, żyć będzie na wieki.
- 59** To mówił w bóżnicy, ucząc w Kapernaum.
- 60** Wiele ich tedy z uczniów jego słysząc to, mówili: Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może?
- 61** Ale wiedząc Jezus sam w sobie, iż o tem szemrali uczniowie jego, rzekł im: Toż was obraża?
- 62** Cóż, gdybyście ujrzeli Syna człowieczego wstępującego, gdzie był pierwej?
- 63** Duchci jest, który ożywia, ciało nic nie pomaga; słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są.
- 64** Ale są niektórzy z was, co nie wierzą; albowiem wiedział od początku Jezus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto jest, co go miał wydać;
- 65** I mówił: Dlatego mci wam powiedział: Iż żaden nie może przyjść do mnie, jeźliby mu nie było dane od Ojca mojego.
- 66** Od tego czasu wiele uczniów jego odeszło nazad, a więcej z nim nie chodzili.
- 67** Tedy rzekł Jezus do onych dwunastu: Izali i wy chcecie odejść?
- 68** I odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego;
- 69** A myśmy uwierzyli i poznali, żeś ty jest Chrystus, on Syn Boga żywego.
- 70** Odpowiedział im Jezus: Izalim ja nie dwunastu was obrał? a jeden z was jest dyjabeł.
- 71** A to mówił o Judaszu, synu Szymona, Iszkaryjocie; bo go ten wydać miał, będąc jednym z onych dwunastu.

## ROZDZIAŁ 7

**A** potem chodził Jezus po Galilei; bo się nie chciał bawić w ziemi Judzkiej, przeto że Żydowie szukali, aby go zabili.

**2** I było blisko święto żydowskie kuczek.

**3** Tedy rzekli do niego bracia jego: Odejdź stąd, a idź do Judzkiej ziemi, żeby uczniowie twoi widzieli sprawy twoje, które czynisz.

**4** Albowiem żaden nic w skrytości nie czyni, kto chce być widziany; przetoż ty, jeźli takie rzeczy czynisz, objaw się światu.

**5** Bo i bracia jego nie wierzyli weń.

- <sup>6</sup> I rzekł im Jezus: Czas mój jeszcze nie przyszedł; ale czas wasz zawsze jest w pogotowiu.
- <sup>7</sup> Nie możeć was świat nienawidzieć, ale mnie nienawidzi; bo ja świadczę o nim, iż sprawy jego złe są.
- <sup>8</sup> Idźcież wy na to święto, jać jeszcze nie pójdę na to święto; bo mój czas jeszcze się nie wypełnił.
- <sup>9</sup> A to im powiedziawszy, został w Galilei.
- <sup>10</sup> A gdy poszli bracia jego, tedy i on szedł na święto, nie jawnie, ale jakoby potajemnie.
- <sup>11</sup> A Żydowie szukali go w święto i mówili: Gdzież on jest?
- <sup>12</sup> I było o nim wielkie szemranie między ludem; bo jedni mówili: Że jest dobry; a drudzy mówili: Nie, ale zwodzi lud.
- <sup>13</sup> Wszakże o nim żaden jawnie nie mówił, dla bojaźni żydowskiej.
- <sup>14</sup> A gdy już było w pół święta, wstąpił Jezus do kościoła i uczył.
- <sup>15</sup> I dziwowali się Żydowie, mówiąc: Jakoż ten umie Pismo, gdyż się nie uczył?
- <sup>16</sup> Odpowiedział im Jezus i rzekł: Nauka moja nie jestci moja, ale tego, który mię posłał.
- <sup>17</sup> Jeźliby kto chciał czynić wolę jego, ten będzie umiał rozeznąć, jeżeli ta nauka jest z Boga, czyli ja sam od siebie mówię.
- <sup>18</sup> Ktoć z samego siebie mówi, chwały własnej szuka; ale kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy, a nie masz w nim niesprawiedliwości.
- <sup>19</sup> Izali wam Mojżesz nie dał zakonu? a żaden z was nie przestrzega zakonu. Przeczże szukacie, abyście mię zabili?
- <sup>20</sup> Odpowiedział lud i rzekł: Dyjabelstwo masz; któż cię szuka zabić?
- <sup>21</sup> Odpowiedział Jezus i rzekł im: Jedenem uczynek uczynił, a wszyscy się temu dziwujecie!
- <sup>22</sup> Wszak Mojżesz wydał wam obrzezkę, (nie iżby była z Mojżesza, ale z ojców), a w sabat obrzezujecie człowieka.
- <sup>23</sup> Ponieważ człowiek przyjmuje obrzezkę w sabat, aby nie był zgwałcony zakon Mojżeszowy, przecz się na mię gniewacie, żem całego człowieka uzdrowił w sabat?
- <sup>24</sup> Nie sądzicie według widzenia, ale sprawiedliwy sąd sądzicie.
- <sup>25</sup> Mówili tedy niektórzy z Jeruzalemczyków: Izali to nie jest ten, którego szukają zabić?
- <sup>26</sup> A oto jawnie mówi, a nic mu nie mówią. Izali prawdziwie poznali ksiązęta, iż ten jest prawdziwie Chrystus?
- <sup>27</sup> Ale o tym wiemy, skąd jest: ale gdy Chrystus przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd by był.
- <sup>28</sup> Wołał tedy Jezus w kościele ucząc a mówiąc: I mnie znacie, i skądem jest, wiecie; a nie przyszedłem sam od siebie, ale jest prawdziwy, który mię posłał, którego wy nie znacie.
- <sup>29</sup> Lecz go ja znam; bom od niego jest, a on mię posłał.
- <sup>30</sup> I szukali, jakoby go pojmać; ale żaden nie ściągnął nań ręki; bo jeszcze nie przyszła godzina jego.
- <sup>31</sup> A wiele ich z ludu uwierzyli weń i mówili: Chrystus gdy przyjdzie, izaż więcej cudów uczyni nad te, które ten uczynił?
- <sup>32</sup> A słyszeli Faryzeuszowie, iż to lud o nim szemrał; i posłali Faryzeuszowie i przedniejsi kapłani sługi, aby go pojмали.
- <sup>33</sup> Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze na mały czas jestem z wami; potem odejdę do tego, który mię posłał.

- 34** Szukać mię będziecie, ale nie znajdziecie; a gdzie ja będę, wy przyjść nie możecie.
- 35** Mówili tedy Żydowie między sobą: Dokądże ten pójdzie, że my go nie znajdziemy? czyli do rozproszonych poganów pójdzie i będzie uczył pogany?
- 36** Cóż to za mowa, którą wyrzekł: Szukać mię będziecie, ale nie znajdziecie, i gdzie ja będę, wy przyjść nie możecie?
- 37** A w on ostateczny dzień wielki święta onego stanął Jezus i wołał mówiąc: Jeżeli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije.
- 38** Kto wierzy w mię, jako mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego.
- 39** (A to mówił o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weń; albowiem jeszcze nie był dany Duch Święty, przeto że jeszcze Jezus nie był uwielbiony.)
- 40** Wiele ich tedy z owego ludu słysząc te słowa, mówili: Tenci jest prawdziwie on prorok.
- 41** A drudzy mówili: Ten jest Chrystus; ale niektórzy mówili: Aż z Galilei przyjdzie Chrystus?
- 42** Aż nie mówi Pismo, iż z nasienia Dawidowego i z Betlehemu miasteczka, gdzie był Dawid, przyjdzie Chrystus?
- 43** A tak stało się rozerwanie dla niego między ludem.
- 44** I chcieli go niektórzy z nich pojmać; ale żaden nie ściągnął nań rąk swoich.
- 45** Przyszli tedy słudzy do przedniejszych kapłanów i do Faryzeuszów; którzy im rzekli: Przecześnie go nie przywiedli?
- 46** Odpowiedzieli oni słudzy: Nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek.
- 47** I odpowiedzieli im Faryzeuszowie: Alboście i wy zwiedzeni?
- 48** Izali kto uwierzył weń z książąt albo z Faryzeuszów?
- 49** Tylko ten gmin, który nie zna zakonu; przekłēci są.
- 50** I rzekł do nich Nikodem, który był przyszedł w nocy do niego, będąc jeden z nich:
- 51** Izali zakon nasz sędzi człowieka, jeźliby pierwej nie słyszał od niego i nie poznałby, co czyni?
- 52** A oni mu odpowiedzieli i rzekli: Izaliś i ty Galilejczyk? Badajże się, a obacz, żeć prorok z Galilei nie powstał.
- 53** I poszedł każdy do domu swego.

## ROZDZIAŁ 8

**A** Jezus poszedł na górę Oliwną.

**2** Potem zasię raniuczko przyszedł do kościoła, a lud wszystek zszedł się do niego; i siadłszy uczył je.

**3** I przywiedli do niego nauczeni w Piśmie i Faryzeusze niewiastę na cudzołóstwie zastaną, a postawiwszy ją w pośrodku,

**4** Rzekli mu: Nauczycielu! tę niewiastę zastano na samem uczynku cudzołóstwa;

**5** A w zakonie nam Mojżesz przykazał takie kamionować; a ty co mówisz?

**6** A to mówili kusząc go, aby go mogli oskarżyć. A Jezus schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi.

**7** A gdy się go nie przestawali pytać, podniósł się, rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech na nią pierwszy kamieniem rzuci.

**8** A zasię schyliwszy na dół, pisał na ziemi.

**9** A gdy oni usłyszeli, będąc od sumienia przekonani, jeden za drugim wychodzili,

począwszy od starszych aż do ostatecznych, iż tylko sam Jezus został, a ona niewiasta w pośrodku stojąca.

<sup>10</sup> A podniósłszy się Jezus i żadnego nie widząc, tylko onę niewiastę, rzekł jej: Niewiasto! gdzież są oni, co na cię skarżyli? Żaden cię nie potępił?

<sup>11</sup> A ona niewiasta rzekła: Żaden, Panie! A Jezus jej rzekł: Ani ja ciebie potępiam; idźże, a już więcej nie grzesz.

<sup>12</sup> Zasię im rzekł Jezus, mówiąc: Jam jest światłość świata; kto mię naśladuje, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.

<sup>13</sup> I rzekli mu tedy Faryzeusowie: Ty sam o sobie świadczysz, a świadectwo twoje nie jest prawdziwe.

<sup>14</sup> Odpowiedział Jezus i rzekł im: Chociaż ja świadczę sam o sobie, jednak prawdziwe jest świadectwo moje; bo wiem, skądem przyszedł i dokąd idę; lecz wy nie wiecie, skądem przyszedł i dokąd idę.

<sup>15</sup> Wy według ciała sądzicie; ale ja nikogo nie sądzę.

<sup>16</sup> A choćbym i ja sądził, sąd mój jest prawdziwy; bom nie jest sam, ale ja i który mię posłał, Ojciec.

<sup>17</sup> W zakonie waszym napisane jest: Iż dwojga ludzi świadectwo prawdziwe jest.

<sup>18</sup> Jam jest, który sam o sobie świadczę; świadczy o mnie i ten, który mię posłał, Ojciec.

<sup>19</sup> Tedy mu rzekli: Gdzież jest ten twój Ojciec? Odpowiedział Jezus: Ani mnie znacie, ani Ojca mego; byście mnie znali, i Ojca byście mego znali.

<sup>20</sup> Te słowa mówił Jezus w skarbnicy, ucząc w kościele, a żaden go nie pojmał; bo jeszcze była nie przyszła godzina jego.

<sup>21</sup> Rzekł im tedy zasię Jezus: Ja idę, i będziecie mię szukać, a w grzechu waszym pomrzecie; gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie.

<sup>22</sup> Mówili tedy Żydowie: Alboż się sam zabije, że mówi: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie?

<sup>23</sup> I rzekł do nich: Wyście z niskości, a jam z wysokości; wyście z tego świata, a jam zasię nie jest z tego świata.

<sup>24</sup> Przetomci wam powiedział, iż pomrzecie w grzechach waszych; bo jeżeli nie wierzycie, żem ja jest, pomrzecie w grzechach waszych.

<sup>25</sup> Tedy mu rzekli: Któżże ty jest? I rzekł im Jezus: To, co wam z początku powiadam.

<sup>26</sup> Wieleć mam o was mówić i sądzić; ale ten, który mię posłał, jest prawdziwy, a ja, com od niego słyszał, to mówię na świecie.

<sup>27</sup> Ale nie zrozumieli, że im o Ojcu mówił.

<sup>28</sup> Przetoż im rzekł Jezus: Gdy wywyższycie Syna człowieczego, tedy poznacie, żem ja jest, a sam od siebie nic nie uczynię, ale jako mię nauczył Ojciec mój, tak mówię.

<sup>29</sup> A ten, który mię posłał, ze mną jest; nie zostawił mię samego Ojciec; bo co mu się podoba, to ja zawsze czynię.

<sup>30</sup> To gdy on mówił, wiele ich weń uwierzyło.

<sup>31</sup> Tedy mówił Jezus do tych Żydów, co mu uwierzyli: Jeżeli wy zostaniecie w słowie mojem, prawdziwie uczniami moimi będziecie;

<sup>32</sup> Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.

<sup>33</sup> I odpowiedzieli mu: Myśmy nasienie Abrahamowe, a nigdyśmy nie służyli nikomu; jakoż ty mówisz: Iż wolnymi będziecie.

<sup>34</sup> Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż wszelki, kto czyni grzech, sługą jest grzechu.



- 35 A służyć nie mieszka w domu na wieki, ale Syn mieszka na wieki.
- 36 A przetoż jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.
- 37 Wiem, żeście nasienie Abrahamowe; lecz szukacie, abyście mię zabili, iż mowa moja nie ma u was miejsca.
- 38 Ja com widział u Ojca mego, powiadam, a wy też to, coście widzieli u ojca waszego, czynicie.
- 39 Odpowiedzieli mu i rzekli: Ojciec nasz jest Abraham. Rzekł im Jezus: Byście byli synami Abrahamowymi, czynilibyście uczynki Abrahamowe.
- 40 Ale teraz szukacie, byście mię zabili, człowieka tego, którym wam prawdę mówił, którem słyszał od Boga; tego Abraham nie czynił.
- 41 Wy czynicie uczynki ojca waszego. Rzekli mu tedy: My z nierządu nie jesteśmy spłodzeni, jednegoż Ojca mamy, Boga.
- 42 Tedy im rzekł Jezus: Być był Bóg Ojcem waszym, tedy byście mię miłowali, gdyżem ja od Boga wyszedł i przyszedłem, anim sam od siebie przyszedł, ale mię on posłał.
- 43 Przeczże tej powieści mojej nie pojmujecie? przeto, iż nie możecie słuchać mowy mojej.
- 44 Wyście z ojca dyjabła i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie; onci był mężobójcą od początku i w prawdzie nie został, bo w nim prawdy nie masz: gdy mówi kłamstwo, z swego własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem kłamstwa.
- 45 A ja, że prawdę mówię, nie wierzycie mi.
- 46 Któż mię z was obwini z grzechu? Jeźliż prawdę mówię, przeczże wy mi nie wierzycie?
- 47 Ktoć z Boga jest, słów Bożych słucha; dlatego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście.
- 48 Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytanin i dyjabelstwo masz?
- 49 Odpowiedział Jezus: Jać dyjabelstwa nie mam, ale czczę Ojca mego; a wyście mię nie uczcili.
- 50 Jać nie szukam chwały mojej; jest ten, który szuka i sędzi.
- 51 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeźli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki.
- 52 Tedy mu rzekli Żydowie: Terażeśmy poznali, że dyjabelstwo masz, Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: Jeźli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie skosztuje na wieki;
- 53 Izaś ty nie większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i prorocy pomarli; kimże się ty wždy czynisz?
- 54 Odpowiedział Jezus: Jeźli się ja sam chwale, chwała moja nic nie jest. Jestci Ojciec mój, który mię chwali, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym.
- 55 Lecz go nie znacie, a ja go znam; i jeźlibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamcą; ale go znam i słowa jego zachowuję.
- 56 Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał i radował się.
- 57 Tedy rzekli Żydowie do niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział?
- 58 Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Pierwej niż Abraham był, jam jest.
- 59 Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali; lecz Jezus schronił się, i wyszedł z kościoła, przechodząc przez pośrodek ich, i tak uszedł.

## ROZDZIAŁ 9

**A** mimo idąc, ujrzał człowieka ślepego od narodzenia.

<sup>2</sup> I pytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu! któż zgrzeszył, ten czyli rodzice jego, iż się ślepym narodził?

<sup>3</sup> Odpowiedział Jezus: Ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego; ale żeby się okazały sprawy Boże na nim.

<sup>4</sup> Jać muszę sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować.

<sup>5</sup> Pókim jest na świecie, jestem światłością świata.

<sup>6</sup> To rzekłszy plunął na ziemię, a uczynił błoto z śliny i pomazał onem błotem oczy ślepego,

<sup>7</sup> I rzekł mu: Idź, umyj się w sadzawce Syloe, co się wykłada posłany. Poszedł tedy i umył się, i przyszedł widząc.

<sup>8</sup> A tak sąsiedzi i którzy go przedtem widywali ślepego, mówili: Izali nie ten jest, który siadał i żebrał?

<sup>9</sup> Drudzy mówili: Iż ten jest; a drudzy, iż jest jemu podobny. Lecz on mówił, żem ja jest.

<sup>10</sup> Tedy mu rzekli: Jakoż są otworzone oczy twoje?

<sup>11</sup> A on odpowiedział i rzekł: Człowiek, którego zowią Jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy moje, a rzekł mi: Idź do sadzawki Syloe, a umyj się; a tak odszedłszy i umywszy się, przejrzałem.

<sup>12</sup> Tedy mu rzekli: Gdzież on jest? Rzekł: Nie wiem.

<sup>13</sup> Tedy przywieśli onego, który przedtem był ślepy, do Faryzeuszów.

<sup>14</sup> A był sabat, gdy Jezus uczynił błoto i otworzył oczy jego.

<sup>15</sup> Tedy go znowu pytali i Faryzeusze, jako przejrzał? A on im rzekł: Włożył mi błota na oczy, i umyłem się i widzę.

<sup>16</sup> Tedy niektórzy z Faryzeuszów rzekł: Człowiek ten nie jest z Boga; bo nie strzeże sabatu. Drudzy zaś mówili: Jakoż może człowiek grzeszny takowe cuda czynić? I było rozerwanie między nimi.

<sup>17</sup> Rzekli tedy ślepeму po wtóre: Ty co mówisz o nim, ponieważ otworzył oczy twoje? A on rzekł: Prorok jest.

<sup>18</sup> A nie wierzyli Żydowie o nim, żeby był ślepym, a że przejrzał, aż zawołali rodziców onego, który przejrzał.

<sup>19</sup> I pytali ich, mówiąc: Tenże jest syn wasz, o którym wy powiadacie, iż się ślepo narodził? jakoż wżdy teraz widzi?

<sup>20</sup> Odpowiedzieli im rodzice jego i rzekli: Wiemy, żeć to jest syn nasz, i że się ślepo narodził;

<sup>21</sup> Lecz jako teraz widzi, nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego, my nie wiemy; mać lata, pytajcież go, on sam o sobie powie.

<sup>22</sup> Tak mówili rodzice jego, że się bali Żydów; albowiem już byli Żydowie postanowili, aby ktokolwiek by go Chrystusem wyznał, był z bóżnicy wyłączony.

<sup>23</sup> Przetoż rzekli rodzice jego: Mać lata, pytajcież go.

<sup>24</sup> Tedy zawołali powtórę człowieka onego, który był ślepy, i rzekli mu: Daj chwałę Bogu; myć wiemy, iż ten człowiek jest grzeszny.

<sup>25</sup> A on odpowiedział i rzekł: Jeżeli grzeszny jest, nie wiem; to tylko wiem, iż będąc ślepym, teraz widzę.

- 26** I rzekli mu znowu: Cóż ci uczynił? Jakoż otworzył oczy twoje?
- 27** Odpowiedział im: Jużemci wam powiedział, a nie słyszeliście; przecżże jeszcze słyszeć chcecie? Izali i wy chcecie być uczniami jego?
- 28** Tedy mu złorzeczyli i rzekli: Ty bądź uczniem jego; aleśmy my uczniami Mojżeszowymi.
- 29** My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił; lecz ten, skąd by był, nie wiemy.
- 30** Odpowiedział on człowiek i rzekł im: Toć zaprawdę rzecz dziwna, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył oczy moje.
- 31** A wiemy, iż Bóg grzeszników nie wysłuchiwa; ale jeźliby kto chwalcą Bożym był i wolę jego czynił, tego wysłuchiwa.
- 32** Od wieku nie słyszano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonego.
- 33** Być ten nie był od Boga, nie mógłciby nic uczynić.
- 34** Odpowiedzieli i rzekli mu: Tyś się wszystek w grzechach narodził, a ty nas uczysz? I wygnali go precz.
- 35** A usłyszawszy Jezus, iż go precz wygnali i znalazłszy go, rzekł mu: Wierzyszże ty w Syna Bożego?
- 36** A on odpowiedział i rzekł: A któż jest, Panie! abym weń wierzył?
- 37** I rzekł mu Jezus: I widziałeś go, i który mówi z tobą, onci jest.
- 38** A on rzekł: Wierzę Panie! i pokłonił mu się.
- 39** I rzekł mu Jezus: Na sądemci ja przyszedł na ten świat, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, aby ślepymi byli.
- 40** I usłyszeli to niektórzy z Faryzeuszów, którzy byli z nim, i rzekli mu: Izali i my ślepymi jesteśmy?
- 41** Rzekł im Jezus: Byście byli ślepymi, nie mielibyście grzechu; lecz teraz mówicie, iż widzimy, przetoż grzech wasz zostaje.

## ROZDZIAŁ 10

- Z**aprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto nie wchodzi drzwiami do owczarni, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej i zbójca;
- 2** Lecz kto wchodzi drzwiami, pasterzem jest owiec.
- 3** Temu odźwierny otwiera i owce słuchają głosu jego, a on swoich własnych owiec z imienia woła i wywodzi je.
- 4** A gdy wypuści owce swoje, idzie przed niemi, a owce idą za nim; bo znają głos jego.
- 5** Ale za cudzym nie idą, lecz uciekają od niego; bo nie znają głosu obcych.
- 6** Tę im przypowieść Jezus powiedział; lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił.
- 7** Rzekł im tedy zasię Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iżem ja jest drzwiami owiec.
- 8** Wszyscy, ile ich przede mną przyszło, złodzieje są i zbójcy; ale ich nie słuchały owce.
- 9** Jamci jest drzwiami; jeśli kto przez mię wnijdzie, zbawiony będzie, a wnijdzie i wynijdzie, a pastwisko znajdzie.
- 10** Złodziej nie przychodzi, jedno żeby kradł, a zabijał i tracił; jam przyszedł, aby żywot miały, i obficie miały.
- 11** Jam jest on dobry pasterz; dobry pasterz duszę swoją kładzie za owce.
- 12** Lecz najemnik i ten, który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce.

- 13 A najemnik ucieka, iż jest najemnik i nie ma pieczy o owcach.
- 14 Jam jest on pasterz dobry i znam moje, a moje mię też znają.
- 15 Jako mię zna Ojciec i ja znam Ojca, i duszę moję kładę za owce.
- 16 A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść; i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.
- 17 Dlatego mię miłuje Ojciec, iż ja kładę duszę moję, abym ją zasię wziął.
- 18 Żaden jej nie bierze ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie; mam moc położyć ją i mam moc zasię wziąć ją. Toć rozkazanie wziąłem od Ojca mego.
- 19 Tedy się stało znowu rozerwanie między Żydami dla tych słów.
- 20 I mówiło ich wiele z nich: Dyjabelstwo ma i szaleje; czemuż go słuchacie?
- 21 Drudzy mówili: Te słowa nie są dyjabelstwo mającego; izali dyjabeł może ślepych oczy otwierać?
- 22 A było w Jeruzalemie poświęcanie kościoła, a zima była.
- 23 I przechadzał się Jezus w kościele, w przysionku Salomonowym.
- 24 Tedy go obstąpili Żydowie i rzekli mu: Dokądże dusze nasze na rzeczy trzymasz? Jeźliż ty jest Chrystus, powiedz nam jawnie.
- 25 Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; sprawy, które ja czynię w imieniu Ojca mego, te o mnie świadczą.
- 26 Ale wy nie wierzycie; bo nie jesteście z owiec moich, jakom wam powiedział.
- 27 Owce moje głosu mego słuchają, a ja je znam i idą za mną;
- 28 A ja żywot wieczny daję im i nie zginą na wieki, ani ich żaden wydrze z ręki mojej.
- 29 Ojciec mój, który mi je dał, większy jest nad wszystkie, a żaden nie może ich wydrzeć z ręki Ojca mego.
- 30 Ja i Ojciec jedno jesteśmy.
- 31 Porwali tedy znowu kamienie Żydowie, aby go ukamionowali.
- 32 Odpowiedział im Jezus: Wiele dobrych uczynków ukazałem wam od Ojca mego, dla któregoż z tych uczynków kamionujecie mię?
- 33 Odpowiedzieli mu Żydowie, mówiąc: Dla dobrego uczynku nie kamionujemy cię, ale dla bluźnierstwa, to jest, że ty będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem.
- 34 Odpowiedział im Jezus: Izali nie jest napisano w zakonie waszym: Jam rzekł: Bogowie jesteście?
- 35 Jeźliż one nazwał bogami, do których się stało słowo Boże, a nie może być Pismo skażone;
- 36 A mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, żem rzekł: Jestem Synem Bożym?
- 37 Jeźliż nie czynię spraw Ojca mego, nie wierzcież mi.
- 38 A jeźliż czynię, chociażbyście mnie nie wierzyli, wierzcież uczynkom, abyście poznali i wierzyli, żeć Ojciec jest we mnie, a ja w nim.
- 39 Tedy zasię szukali, jakoby go pojmać; ale uszedł z rąk ich.
- 40 I odszedł zasię za Jordan na ono miejsce, gdzie przedtem Jan chrzczył, i tamże mieszkał.
- 41 A wiele ich do niego przychodziło i mówili: Janci wprowadzie żadnego cudu nie uczynił; wszakże wszystko, cokolwiek Jan o tym powiedział, prawdziwe było.
- 42 I wiele ich tam uwierzyło weń.

## ROZDZIAŁ 11

**A** był niektóry chory Łazarz z Betanii, z miasteczka Maryi i Marty, siostry jej.

<sup>2</sup> (A to była ona Maryja, która pomazała Pana maścią, i ucierała nogi jego włosami swojemi, której brat Łazarz chorował.)

<sup>3</sup> Posłały tedy siostry do niego, mówiąc: Panie! oto ten, którego miłujesz, choruje.

<sup>4</sup> A usłyszawszy to Jezus, rzekł: Ta choroba nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbiony Syn Boży przez nią.

<sup>5</sup> A Jezus umiłował Martę i siostrę jej, i Łazarza.

<sup>6</sup> A gdy usłyszał, iż choruje, tedy został przez dwa dni na onemże miejscu, gdzie był.

<sup>7</sup> Lecz potem rzekł do uczniów swoich: Idźmy zasię do Judzkiej ziemi.

<sup>8</sup> Rzekli mu uczniowie: Mistrzu! teraz szukali Żydowie, jakoby cię ukamionowali, a zasię tam idziesz?

<sup>9</sup> Odpowiedział Jezus: Aż nie dwanaście jest godzin dnia? Jeżeli kto chodzi we dnie, nie obrazi się; bo widzi światłość tego świata.

<sup>10</sup> A jeżeli kto chodzi w nocy, obrazi się; bo w nim światła nie masz.

<sup>11</sup> To powiedziawszy, potem rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, śpi; ale idę, abym go ze snu obudził.

<sup>12</sup> Tedy rzekli uczniowie jego: Panie! jeźliże śpi, będzie zdrów.

<sup>13</sup> Ale Jezus mówił o śmierci jego; lecz oni mniemali, iż o zaśnięciu snem mówił.

<sup>14</sup> Tedy im rzekł Jezus jawnie: Łazarz umarł.

<sup>15</sup> I raduję się dla was, (abyście wierzyli), żem tam nie był; ale pójdziemy do niego.

<sup>16</sup> Rzekł zatem Tomasz, którego zwano Dydymus, spółuczniom: Pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli.

<sup>17</sup> Przyszedłszy tedy Jezus, znalazł go już cztery dni w grobie leżącego.

<sup>18</sup> (A była Betania blisko Jeruzalemu, jakoby na piętnaście stajan.)

<sup>19</sup> A przyszło było wiele Żydów do Marty i Maryi, aby je cieszyli po bracie ich.

<sup>20</sup> Marta tedy, gdy usłyszała, że Jezus idzie, biegała przeciwko niemu; ale Maryja w domu siedziała.

<sup>21</sup> I rzekła Marta do Jezusa: Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój.

<sup>22</sup> Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg.

<sup>23</sup> Rzekł jej Jezus: Wstanieć brat twój.

<sup>24</sup> Rzekła mu Marta: Wiem, iż wstanie przy zmartwychwstaniu w on ostateczny dzień.

<sup>25</sup> I rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie.

<sup>26</sup> A wszelki, który żyje, a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Wierzyszże temu?

<sup>27</sup> Rzekła mu: I owszem Panie! Jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat.

<sup>28</sup> A to rzekłszy szła i potajemnie zawołała Maryję, siostrę swoją, mówiąc: jest tu nauczyciel, i woła cię.

<sup>29</sup> Ona skoro usłyszała, wnet wstała i szła do niego.

<sup>30</sup> (A Jezus jeszcze był nie przyszedł do miasteczka, ale był na temże miejscu, gdzie Marta była wyszła przeciwko niemu.)

<sup>31</sup> Żydowie tedy, którzy z nią byli w domu, a cieszyli ją, ujrawszy Maryję, iż prędko wstała i wyszła, szli za nią, mówiąc: Idzie do grobu, aby tam płakała.

- <sup>32</sup> Ale Maryja, gdy tam przyszła, gdzie był Jezus, ujrawszy go, przypadła do nóg jego i rzekła: Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój.
- <sup>33</sup> Jezus tedy, gdy ją ujrzał płaczącą, i Żydy, którzy byli z nią przyszli, płaczące, rozrzewnił się w duchu i zafrasował się,
- <sup>34</sup> I rzekł: Gdzieście go położyli? Rzekli mu: Panie! pójdź, a oglądaj.
- <sup>35</sup> I zapłakał Jezus.
- <sup>36</sup> Tedy rzekli Żydowie: Wej! jakoć go miłował.
- <sup>37</sup> A niektórzy z nich mówili: Nie mógłże ten, który otworzył oczy ślepego, uczynić, żeby ten był nie umarł?
- <sup>38</sup> Ale Jezus zasię rozrzewniwszy się sam w sobie, przyszedł do grobu; a była jaskinia, a kamień był położony na niej.
- <sup>39</sup> I rzekł Jezus: Odejmijcie ten kamień. Rzekła mu Marta, siostra onego umarłego: Panie! jużci cuchnie; bo już cztery dni w grobie.
- <sup>40</sup> Powiedział jej Jezus: Ażem ci nie rzekł, iż jeśli uwierzysz, oglądasz chwałę Bożą?
- <sup>41</sup> Odjęli tedy kamień, gdzie był umarły położony. A Jezus podniósłszy oczy swe w górę, rzekł: Ojcze! dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał.
- <sup>42</sup> A jamci wiedział, że mię zawsze wysłuchiwasz; alem to rzekł dla ludu wokoło stojącego, aby wierzyli, żeś ty mię posłał.
- <sup>43</sup> A to rzekłszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu! wynijdź sam!
- <sup>44</sup> I wyszedł ten, który był umarł, mając związane ręce i nogi chustkami, a twarz jego była chustką obwiązana. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go, a niechaj odejdzie.
- <sup>45</sup> Wiele tedy z Żydów, którzy byli przyszli do Maryi, a widzieli to, co uczynił Jezus, uwierzyło weń.
- <sup>46</sup> Niektórzy też z nich odeszli do Faryzeuszów i powiedzieli im, co uczynił Jezus.
- <sup>47</sup> Tedy się zebrali przedniejsi kapłani i Faryzeuszowie w radę, i mówili: Cóż uczynimy? Albowiem ten człowiek wiele cudów czyni.
- <sup>48</sup> A jeżeli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą, i przyjdą Rzymianie, a wezmą nam to miejsce nasze i lud.
- <sup>49</sup> A jeden z nich, Kaifasz, będąc najwyższym kapłanem onego roku, rzekł im: Wy nic nie wiecie,
- <sup>50</sup> Ani myślicie, iż nam jest pożytecznie, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby wszystek ten naród nie zginął.
- <sup>51</sup> A tegoć nie mówił sam od siebie, ale będąc najwyższym kapłanem roku onego, prorokował, iż Jezus miał umrzeć za on naród;
- <sup>52</sup> A nie tylko za on naród, ale żeby też syny Boże rozproszone w jedno zgromadził.
- <sup>53</sup> Od onego tedy dnia radzili się spolem, aby go zabili.
- <sup>54</sup> A Jezus już nie chodził jawnie między Żydami, ale stamtąd odszedł do krainy, która jest blisko puszczy, do miasta, które zowią Efraim, i tamże mieszkał z uczniami swoimi.
- <sup>55</sup> A była blisko wielkanoc żydowska, a wiele ich szło do Jeruzalemu z onej krainy przed wielkanocą, aby się oczyścili.
- <sup>56</sup> I szukali Jezusa, i mówili jedni do drugich, w kościele stojąc: Co się wam zda, że nie przyszedł na święto?
- <sup>57</sup> A przedniejsi kapłani i Faryzeuszowie wydali byli rozkazanie: Jeźliby się kto dowiedział, gdzie by był, żeby oznajmił, aby go pojмали.



## ROZDZIAŁ 12

**T**edy Jezus szóstego dnia przed wielkanocą przyszedł do Betanii, kędy był Łazarz, który był umarł, którego wzbudził od umarłych.

<sup>2</sup> Tamże mu sprawili wieczerzę, a Marta posługiwała, a Łazarz był jednym z onych, którzy z nim społem u stołu siedzieli.

<sup>3</sup> A Maryja wzięwszy funt maści szpikanardowej bardzo drogiej, namaściła nogi Jezusowe, i utarła włosami swojemi nogi jego, i napełniony był on dom wonnością onej maści.

<sup>4</sup> Tedy rzekł jeden z uczniów jego, Judasz, syn Szymona, Iszkaryjot, który go miał wydać:

<sup>5</sup> Przeczcze tej maści nie sprzedano za trzysta groszy, a nie dano ubogim?

<sup>6</sup> A to mówił, nie iżby miał pieczę o ubogich, ale iż był złodziejem, i mieszek miał, a cokolwiek włożono, nosił.

<sup>7</sup> Tedy rzekł Jezus: Zaniechaj jej; na dzień pogrzebu mego to chowała.

<sup>8</sup> Albowiem ubogie zawsze z sobą macie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie.

<sup>9</sup> Dowiedział się tedy lud wielki z Żydów, iż tam był, i przyszli nie tylko dla Jezusa, ale też aby Łazarza widzieli, którego był wzbudził od umarłych.

<sup>10</sup> I radzili się przedniejsi kapłani, żeby i Łazarza zabili.

<sup>11</sup> Bo wiele z Żydów dla niego odstępowali i wierzyli w Jezusa.

<sup>12</sup> Nazajutrz wielki lud, który był przyszedł na święto, usłyszawszy, iż Jezus idzie do Jeruzalemu,

<sup>13</sup> Nabrali gałązek palmowych i wyszli naprzeciwko niemu i wołali: Hosanna! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, król Izraelski!

<sup>14</sup> A dostawszy Jezus ośłęcia, wsiadł na nie, jako jest napisane:

<sup>15</sup> Nie bój się, córko Syońska! oto król twój idzie, siedząc na ośłecu.

<sup>16</sup> Ale tego z przodku nie zrozumieli uczniowie jego, ale gdy był Jezus uwielbiony, tedy wspomnieli, iż to było o nim napisane, a że mu to uczynili.

<sup>17</sup> Świadczył tedy lud, który z nim był, iż Łazarza zawołał z grobu i wzbudził go od umarłych.

<sup>18</sup> Dlatego też wyszedł przeciwko niemu lud, że słyszał, iż on ten cud uczynił.

<sup>19</sup> Tedy mówili Faryzeuszowie między sobą: Widzicie, że nic nie sprawicie; oto świat za nim poszedł.

<sup>20</sup> A byli niektórzy Grekowie z tych, którzy przychodzili do Jeruzalemu, żeby się modlili w święto.

<sup>21</sup> Ci tedy przyszli do Filipa, który był z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: Panie, chcemy Jezusa widzieć.

<sup>22</sup> Przyszedł Filip i powiedział Andrzejowi, a Andrzej zasię i Filip powiedzieli Jezusowi.

<sup>23</sup> A Jezus odpowiedział im, mówiąc: Przyszła godzina, aby był uwielbiony Syn człowieczy.

<sup>24</sup> Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeliby ziarno pszeniczne wpadłszy do ziemi, nie obumarło, ono samo zostaje; lecz jeżeliby obumarło, wielki pożytek przynosi.

<sup>25</sup> Kto miłuje duszę swoją, utraci ją, a kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej.

<sup>26</sup> Jeżeli mnie kto służy, niechże mię naśladuje, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie; a jeżeli mnie kto służyć będzie, uczci go Ojciec mój.

<sup>27</sup> Terazci dusza moja zatrwożona jest; i cóż rzekę? Ojcze! zachowaj mię od tej godziny;

alemci dlatego przyszedł na tę godzinę.

**28** Ojcie! uwielbij imię twoje. Przyszedł tedy głos z nieba: Uwielbiłem i jeszcze uwielbię.

**29** A lud ten, który stał i słyszał, mówił: Zagrzmiało; a drudzy mówili: Anioł do niego mówił.

**30** Odpowiedział Jezus i rzekł: Nie dla mnie się ten głos stał, ale dla was.

**31** Teraz jest sąd świata tego, teraz księżę świata tego precz wyrzucony będzie.

**32** A ja jeśli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie.

**33** (A mówił to, oznajmując, jaką śmiercią miał umrzeć.)

**34** Odpowiedział mu on lud: Myśmy słyszeli z zakonu, iż Chrystus trwa na wieki; a jakóż ty mówisz, że musi być podwyższony Syn człowieczy? i któryż to jest Syn człowieczy?

**35** Tedy im rzekł Jezus: Jeszcze do małego czasu jest z wami światłość; chodźcież tedy, póki światłość macie, żeby was ciemność nie ogarnęła; bo kto w ciemności chodzi, nie wie, kędy idzie.

**36** Póki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus, a odszedłszy schronił się od nich.

**37** A choć tak wiele cudów uczynił przed nimi, przecię nie uwierzyli weń,

**38** Aby się wypełniło słowo Izajasza proroka, które powiedział: Panie! i któż uwierzył kazaniu naszemu, a ramię Pańskie komuż jest objawione?

**39** Dlatego uwierzyć nie mogli, iż jeszcze powiedział Izajasz:

**40** Zaślepił oczy ich, i zatwardził serce ich, aby oczyma nie widzieli i sercem nie zrozumieli, i nie nawrócili się, abym je uzdrowił.

**41** To powiedział Izajasz, gdy widział chwałę jego, i mówił o nim.

**42** Wszakże jednak i z książąt wiele ich weń uwierzyło; ale dla Faryzeuszów nie wyznali, aby z bóżnicy nie byli wyłączeni.

**43** Bo umiłowali chwałę ludzką więcej, niż chwałę Bożą.

**44** I wołał Jezus, a mówił: Kto wierzy w mię, nie w mię wierzy, ale w onego, który mię posłał.

**45** I kto mię widzi, widzi onego, który mię posłał.

**46** Ja światłość przyszedłem na świat, aby żaden, kto wierzy w mię, w ciemnościach nie został.

**47** A jeźliby kto słuchał słów moich, a nie uwierzyłby, jać go nie sądzę; bom nie przyszedł, ażebym sądził świat, ale ażebym zbawił świat.

**48** Kto mną gardzi, a nie przyjmuje słów moich, ma kto by go sądził; słowa, którem ja mówił, one go osądzą w ostateczny dzień.

**49** Bom ja z siebie samego nie mówił, ale ten, który mię posłał, Ojciec, on mi rozkazanie dał, co bym mówił i co bym powiadać miał;

**50** I wiem, że rozkazanie jego jest żywot wieczny; przetoż to, co ja wam mówię, jako mi powiedział Ojciec, tak mówię.

## ROZDZIAŁ 13

**A** przed świętem wielkanocnem wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoje, którzy byli na świecie, aż do końca umiłował je.

**2** A gdy była wieczerza, a dyjabeł już był wrzucił w serce Judasza, syna Szymonowego Iszkaryjoty, aby go wydał;

- <sup>3</sup> Widząc Jezus, iż wszystko Ojciec podał do rąk jego, a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie,
- <sup>4</sup> Wstał od wieczerzy i złożył szaty, a wzięwszy prześcieradło, przepasał się.
- <sup>5</sup> Potem nalał wody do miednicy, i począł nogi umywać uczniom i ucierać prześcieradłem, którym był przepasany.
- <sup>6</sup> Tedy przyszedł do Szymona Piotra; a on mu rzekł: Panie! i tyż mnie masz nogi umywać?
- <sup>7</sup> Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Co ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz.
- <sup>8</sup> Rzekł mu Piotr: Nie będziesz ty nóg moich umywał na wieki. Odpowiedział mu Jezus: Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną.
- <sup>9</sup> Tedy mu rzekł Szymon Piotr: Panie! nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę.
- <sup>10</sup> Rzekł mu Jezus: Ktoś jest umyty, nie potrzebuje, jedno aby nogi umył, bo czysty jest wszystek; i wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy;
- <sup>11</sup> Albowiem wiedział, który go wydać miał; dlategoż rzekł: Nie wszyscy jesteście czystymi.
- <sup>12</sup> Gdy tedy umył nogi ich i wziął szaty swoje, usiadłszy zasię za stół, rzekł im: Wiecież, com wam uczynił?
- <sup>13</sup> Wy mię nazywacie nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bomci jest nim.
- <sup>14</sup> Ponieważem ja tedy umył nogi wasze, Pan i nauczyciel, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać.
- <sup>15</sup> Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, i wy czynili.
- <sup>16</sup> Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie jest sługa większy nad pana swego, ani poseł jest większy nad onego, który go posłał.
- <sup>17</sup> Jeżeli to wiecie, błogosławieni jesteście, jeżeli to uczynicie.
- <sup>18</sup> Nie o wszystkichci was mówię, jać wiem, którym obrał; ale żeby się wypełniło Pismo: Który je ze mną chleb, podniósł przeciwko mnie piętę swoją.
- <sup>19</sup> Teraz wam powiadam, przedtem niż się to stanie, abyście gdy się to stanie, uwierzyli, że ja jest.
- <sup>20</sup> Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego bym posłał, mię przyjmuje; a kto mię przyjmuje, onego przyjmuje, który mię posłał.
- <sup>21</sup> To rzekłszy Jezus, zasmucił się w duchu, i oświadczył, a rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mię.
- <sup>22</sup> Tedy uczniowie spoglądali po sobie, wątpiąc, o kim by to mówił.
- <sup>23</sup> A był jeden z uczniów jego, który się był położył na łonie Jezusowem, ten, którego miłował Jezus.
- <sup>24</sup> Przetoż na tego skinął Szymon Piotr, aby się wypytał, który by to był, o którym mówił.
- <sup>25</sup> A on położywszy się na piersiach Jezusowych, rzekł mu: Panie! któryż to jest?
- <sup>26</sup> Odpowiedział Jezus: Ten jest, któremu ja omoczywszy sztuczkę chleba, podam; a omoczywszy sztuczkę chleba, dał Judaszowi, synowi Szymona, Iszkaryjotowi.
- <sup>27</sup> A zaraz po onej sztuczce chleba wstąpił weń szatan. Tedy mu rzekł Jezus: Co czynisz, czyń rychło.
- <sup>28</sup> A tego żaden nie zrozumiał z spółsiedzących, na co mu to rzekł.
- <sup>29</sup> Albowiem niektórzy mniemali, gdyż Judasz miał mieszek, iż mu rzekł Jezus: Nakup, czego nam potrzeba na święto, albo iżby co dał ubogim.
- <sup>30</sup> Tedy on wzięwszy onę sztuczkę chleba, zarazem wyszedł; a noc była.
- <sup>31</sup> A gdy wyszedł, rzekł Jezus: Teraz jest uwielbiony Syn człowieczy, a Bóg uwielbiony jest w nim.

- <sup>32</sup> A ponieważ Bóg uwielbiony jest w nim, tedy go też Bóg uwielbi sam w sobie, i wnetże uwielbi go.
- <sup>33</sup> Synaczkowie! jeszcze maluczko jestem z wami; będziecie mię szukać, ale ja jakom rzekł Żydom: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie; tak i wam teraz powiadam.
- <sup>34</sup> Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłował, abyście się i wy społecznie miłowali.
- <sup>35</sup> Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim.
- <sup>36</sup> Rzekł mu Szymon Piotr: Panie! dokądże idziesz? Odpowiedział mu Jezus: Dokąd ja idę, ty teraz za mną iść nie możesz, ale potem pójdziesz za mną.
- <sup>37</sup> Tedy mu rzekł Piotr: Panie! czemuż teraz za tobą iść nie mogę? Duszę moję za cię położę.
- <sup>38</sup> Odpowiedział mu Jezus: Duszę twoję za mię położysz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Nie zapieje kur, aż się mnie po trzykroć zaprzesz.

## ROZDZIAŁ 14

**N**iechaj się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga i w mię wierzycie.

- <sup>2</sup> W domu Ojca mego wiele jest mieszkania; a jeżeli nie, wżdybymci wam powiedział.
- <sup>3</sup> Idę, abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdzie ja jest, i wy byli.
- <sup>4</sup> A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie.
- <sup>5</sup> Rzekł mu Tomasz: Panie! nie wiemy, dokąd idziesz, a jakoż możemy drogę wiedzieć?
- <sup>6</sup> Rzekł mu Jezus: Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię.
- <sup>7</sup> Gdybyście mię znali, i Ojca byście też mego znali; i już go teraz znacie i widzieliście go.
- <sup>8</sup> Rzekł mu Filip: Panie! ukaż nam Ojca, a dosyć nam na tem.
- <sup>9</sup> Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznałeś mię? Filipie! kto mnie widzi, widzi i Ojca mego; jakoż ty mówisz: Ukaż nam Ojca?
- <sup>10</sup> Nie wierzysz, iżem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię, lecz Ojciec, który we mnie mieszka, on czyni sprawy.
- <sup>11</sup> Wierzcie mi, żem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie; wżdy przynajmniej dla samych spraw wierzcie mi.
- <sup>12</sup> Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy w mię, sprawy które Ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie; bo ja odchodzę do Ojca mego.
- <sup>13</sup> A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu mojem, to uczynię, aby był uwielbiony Ojciec w Synu.
- <sup>14</sup> Jeżeli o co będziecie prosić w imieniu mojem, ja uczynię.
- <sup>15</sup> Jeżeli mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie.
- <sup>16</sup> A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki,
- <sup>17</sup> Onego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może; bo go nie widzi, ani go zna; lecz wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie.
- <sup>18</sup> Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was.
- <sup>19</sup> Jeszcze maluczko, a świat mię już więcej nie ogląda; lecz wy mię oglądacie; bo ja żyję, i wy żyć będziecie.

- 20** W on dzień wy poznacie, że ja jestem w Ojcu moim, a wy we mnie, i ja w was.
- 21** Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mnie miłuje; a kto mnie miłuje, będzie go też miłował Ojciec mój; i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego.
- 22** Powiedział mu Judasz, nie on Iszkaryjot: Panie! cóż jest, że się nam objawić masz, a nie światu?
- 23** Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Jeżeli mnie kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy.
- 24** Kto mnie nie miłuje, słów moich nie zachowuje; a słowo, które słyszycie, nie jest moje, ale onego, który mnie posłał, Ojca.
- 25** Tomci wam powiedział, u was mieszkając.
- 26** Lecz pocieszyciel on, Duch Święty, którego pošle Ojciec w imieniu mojem, onci was nauczy wszystkiego, i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział.
- 27** Pokój zostawuję wam, pokój on mój daję wam; nie jako daje świat, ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka.
- 28** Słyszeliście, że ja wam powiedział: Odchodzę, i zaś przyjdę do was. Gdybyście mnie miłowali, wżdybyście się radowali, że rzekł: Idę do Ojca; bo Ojciec mój większy jest niż ja.
- 29** I terazem wam powiedział, przedtem niż się to stanie, żebyście gdy się to stanie, uwierzyli.
- 30** Już dalej z wami wiele mówić nie będę; albowiem idzie książę świata tego, a we mnie nic nie ma;
- 31** Ale iżby poznał świat, że miłuję Ojca, a jako mi rozkazał Ojciec, tak czynię. Wstańcież, pójdźmy stąd.

## ROZDZIAŁ 15

**J**am jest ona winna macica prawdziwa, a Ojciec mój jestci winiarzem.

- 2** Każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfity owoc przyniosła.
- 3** Już wy jesteście czystymi, dla słów, którem do was mówił.
- 4** Mieszkajcież we mnie, a ja w was; jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeżeli nie będzie trwała w winnej macicy, także ani wy, jeżeli we mnie mieszkać nie będziecie.
- 5** Jam jest winna macica, a wyście latorośle; kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten przynosi wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie.
- 6** Jeżeliby kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony będzie jako latorośl, i uschnie; i zbiorą je i na ogień wrzucą, i zgoreje.
- 7** Jeżeli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam.
- 8** W tem będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie, a będziecie moimi uczniami.
- 9** Jako mnie umiłował Ojciec, tak i ja umiłowałem was; trwajcież w miłości mojej.
- 10** Jeżeli przykazania moje zachowacie, trwać będziecie w miłości mojej, jakom i ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w miłości jego.
- 11** Tomci wam powiedział, aby wesele moje w was trwało, a wesele wasze było zupełne.
- 12** Toć jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłował.

- 13** Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje.
- 14** Wy jesteście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie, cokolwiek ja wam przykazuję.
- 15** Jużci was dalej nie będę zwał sługami; bo sługa nie wie, co czyni pan jego; leczem was nazwał przyjaciółmi, bo wszystko, comkolwiek słyszał od Ojca mego, oznajmiłem wam.
- 16** Nie wyście mnie obrali, alem ja was obrał; i postanowiłem, abyście wyszli i przynieśli owoc, a owoc wasz aby trwał, i o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu mojem, żeby wam dał.
- 17** Toć wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali.
- 18** Jeśli was świat nienawidzi, wiedźcie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści.
- 19** Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi.
- 20** Wspomnijcie na słowo, którem ja wam powiedział: Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeźlić mię prześladowali, i was prześladować będą; jeźli słowa moje zachowywali, i wasze zachowywać będą.
- 21** Aleć wam to wszystko czynić będą dla imienia mego, iż nie znają onego, który mię posłał.
- 22** Bym był nie przyszedł, a nie mówił im, nie mieliby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego.
- 23** Kto mnie nienawidzi, i Ojca mego nienawidzi.
- 24** Bym był tych uczynków nie czynił między nimi, których żaden inszy nie czynił, grzechu by nie mieli; lecz teraz i widzieli i nienawidzili i mnie, i Ojca mego.
- 25** Ale iżby się wypełniło słowo, które jest w zakonie ich napisane: Że mię darmo mieli w nienawiści.
- 26** A gdy przyjdzie on pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca przychodzi, on o mnie świadczyć będzie.
- 27** Ale i wy świadczyć będziecie; bo ze mną od początku jesteście.

## ROZDZIAŁ 16

**T**omci wam powiedział, abyście się nie gorszyli.

- 2** Wyłączać was będą z bóżnic; owszem przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, będzie mniemał, że Bogu posługę czyni.
- 3** A toć wam uczynią, iż nie poznali Ojca ani mnie.
- 4** Alemci wam to powiedział, abyście gdy przyjdzie ta godzina, wspomnieli na to, żem ja wam opowiedział; a tegom wam z początku nie powiadał, bom był z wami.
- 5** Lecz teraz idę do onego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: Dokąd idziesz?
- 6** Ale żem wam to powiedział, smutek nappełnił serce wasze.
- 7** Lecz ja wam prawdę mówię, wamci to pożytecznie, abym ja odszedł; bo jeźli ja nie odejdę, pocieszyciel on nie przyjdzie do was, a jeźli odejdę, pošlę go do was.
- 8** A on przyszedłszy, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości, i z sądu;
- 9** Z grzechu mówię, iż nie uwierzyli we mnie;
- 10** Z sprawiedliwości zaśię, iż do Ojca mego idę, a już mnie więcej nie ujrzyecie;
- 11** Z sądu, iż księżę tego świata już jest osądzony.
- 12** Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie.



- 13** Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszysz, mówić będzie, i przyszłe rzeczy wam opowie.
- 14** On mię uwielbi; bo z mego weźmie, a opowie wam.
- 15** Wszystko, co ma Ojciec, moje jest; dlatego rzekł: Że z mego weźmie, a wam opowie.
- 16** Maluczko, a nie ujrzyście mię, i zasię maluczko, a ujrzyście mię; bo ja idę do Ojca.
- 17** Mówili tedy niektórzy z uczniów jego między sobą: Cóż to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzyście mię, i zasię maluczko, a ujrzyście mię, a iż ja idę do Ojca?
- 18** Przetoż mówili: Cóż to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co mówi.
- 19** Tedy Jezus poznał, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, żem rzekł: Maluczko, a nie ujrzyście mię, i zasię maluczko, a ujrzyście mię.
- 20** Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Że wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie wesołił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz obróci się w wesele.
- 21** Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, bo przyszła godzina jej; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia, dla radości, iż się człowiek na świat narodził.
- 22** I wy teraz smutek macie; ale zasię ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej nikt nie odejmie od was.
- 23** A dnia onego nie będziecie mnie o nic pytać. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu mojem, da wam.
- 24** Dotąd o niceście nie prosili w imieniu mojem; proścież, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała.
- 25** Tomci wam przez przypowieść mówił; ale idzie godzina, gdy już dalej nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu moim oznajmię wam.
- 26** W on dzień w imieniu mojem prosić będziecie; a nie mówię wam: Iż ja będę Ojca prosił za wami;
- 27** Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mię umiłowali i uwierzyliście, żem ja od Boga przyszedł.
- 28** Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; i zasię opuszczam świat, a idę do Ojca.
- 29** Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz;
- 30** Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebujesz, aby cię kto pytał; przez to wierzymy, żeś od Boga wyszedł.
- 31** Odpowiedział im Jezus: Teraz wierzcie.
- 32** Oto przyjdzie godzina; owszem już przyszła, że się rozproszycie każdy do swego, a mię samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną.
- 33** Tomci wam powiedział, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie; ale ufajcie, jam zwyciężył świat.

## ROZDZIAŁ 17

**T**o powiedziawszy Jezus, podniósł oczy swoje w niebo i rzekł: Ojcze! przyszła godzina, uwielbij Syna twego, aby też i Syn twój uwielbił ciebie.

**2** Jakoś mu dał moc nad wszelkiem ciałem, aby tym wszystkim, któreś mu dał, dał żywot wieczny.

**3** A toć jest żywot wieczny, aby cię poznali samego prawdziwego Boga, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa.

- <sup>4</sup> Jam cię uwielbił na ziemi, i dokończyłem sprawę, którąś mi dał, abym ją czynił.
- <sup>5</sup> A teraz uwielbij mię ty, Ojcze! u siebie samego tą chwałą, którąś miał u ciebie, pierwaj, niżeli świat był.
- <sup>6</sup> Objawiłem imię twoje ludziom, któreś mi dał z świata; toć byli i dałeś mi je, i zachowali słowa twoje.
- <sup>7</sup> A teraz poznali, iż wszystko, coś mi dał, od ciebie jest.
- <sup>8</sup> Albowiem słowa, któreś mi dał, dałem im; a oni je przyjęli, i poznali prawdziwie, iżem od ciebie wyszedł, a uwierzyli, żeś ty mię posłał.
- <sup>9</sup> Jać za nimi proszę, a nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał; bo twoi są.
- <sup>10</sup> I wszystko moje jest twoje, a twoje moje, i uwielbionym jest w nich.
- <sup>11</sup> A nie jestem więcej na świecie, ale oni są na świecie, a ja do ciebie idę. Ojcze święty, zachowaj je w imieniu twojem, któreś mi dał, aby byli jedno, jako i my.
- <sup>12</sup> Gdym z nimi był na świecie, jam je zachował w imieniu twojem, któreś mi dał; strzegłem ich i żaden z nich nie zginął, tylko on syn zatracenia, żeby się Pismo wypełniło.
- <sup>13</sup> Ale teraz do ciebie idę i mówię to na świecie, aby mieli radość moję doskonałą w sobie.
- <sup>14</sup> Jam im dał słowo twoje, a świat je miał w nienawiści; bo nie są z świata, jako i ja nie jestem z świata.
- <sup>15</sup> Nie proszę, abyś je wziął z świata, ale abyś je zachował ode złego.
- <sup>16</sup> Nie sąć z świata, jako i ja nie jestem z świata.
- <sup>17</sup> Poświęć je w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą.
- <sup>18</sup> Jakoś ty mię posłał na świat, tak i ja posyłam je na świat.
- <sup>19</sup> A ja poświęcam samego siebie za nich, aby i oni poświęceni byli w prawdzie.
- <sup>20</sup> Nie tylko za tymi proszę, lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię;
- <sup>21</sup> Aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojcze! we mnie, a ja w tobie; aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś ty mię posłał.
- <sup>22</sup> A ja tę chwałę, którąś mi dał, dałem im, aby byli jedno, jako my jedno jesteśmy;
- <sup>23</sup> Ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno, a iżby poznał świat, żeś ty mię posłał, a iżżeś je umiłował, jakoś i mię umiłował.
- <sup>24</sup> Ojcze! któreś mi dał, chcę, abym gdzieś ja jest, i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moję, którąś mi dał; albowiemś mię umiłował przed założeniem świata.
- <sup>25</sup> Ojcze sprawiedliwy! i świat cię nie poznał; alem ja cię poznał, a i ci poznali, żeś ty mię posłał.
- <sup>26</sup> I uczyniłem im znajome imię twoje i znajome uczynię, aby miłość, którąś mię umiłował, w nich była, a ja w nich.

## ROZDZIAŁ 18

**T**o powiedziawszy Jezus wyszedł z uczniami swoimi przez potok Cedron, gdzie był ogród, do którego on wszedł i uczniowie jego.

<sup>2</sup> A wiedział i Judasz, który go wydawał, ono miejsce; bo się tam często schadzał Jezus z uczniami swoimi.

<sup>3</sup> Przetoż Judasz wzięwszy rotę i sługi od przedniejszych kapłanów i Faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami i z pochodniami, i z broniami.

<sup>4</sup> Tedy Jezus wiedząc wszystko, co nań przyjść miało, wyszedłszy rzekł im: Kogo szukacie?

- <sup>5</sup> Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest. A stał z nimi i Judasz, który go wydawał.
- <sup>6</sup> A skoro im rzekł: Jam jest, postąpili nazad i padli na ziemię.
- <sup>7</sup> Tedy ich zasię spytał: Kogo szukacie? A oni rzekli: Jezusa Nazareńskiego.
- <sup>8</sup> Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, żem ja jest; jeżeli tedy mię szukacie, dopuśćcież tym odejść;
- <sup>9</sup> Aby się wypełniły słowa, które był powiedział: Nie straciłem żadnego z tych, któreś mi dał.
- <sup>10</sup> Tedy Szymon Piotr mając miecz, dobył go, i uderzył sługę kapłana najwyższego, i uciął mu ucho jego prawe; a temu słudze imię było Malchus.
- <sup>11</sup> I rzekł Jezus Piotrowi: Włóż miecz twój w pochwę; izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?
- <sup>12</sup> Rota tedy i rotmistrz, i słudzy żydowscy pojмали Jezusa i związali go.
- <sup>13</sup> I wiedli go naprzód do Annasza; bo był świekier Kaifaszowy, który był najwyższym kapłanem roku onego.
- <sup>14</sup> A Kaifasz ten był, który Żydom radził, że pożytecznie jest, aby jeden człowiek umarł za lud.
- <sup>15</sup> I szedł za Jezusem Szymon Piotr i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy najwyższemu kapłanowi, i wszedł z Jezusem do dworu najwyższego kapłana.
- <sup>16</sup> Ale Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy on drugi uczeń, który był znajomy najwyższemu kapłanowi, i mówił z odźwierną, i wprowadził tam Piotra.
- <sup>17</sup> Tedy rzekła Piotrowi dziewczka odźwierna: Izaliś i ty nie jest z uczniów tego człowieka? On odpowiedział: Nie jestem.
- <sup>18</sup> Stali tedy słudzy i czeladź, uczyniwszy ogień, bo zimno było; i grzali się; był też z nimi Piotr, stojąc i grzejąc się.
- <sup>19</sup> A tak najwyższy kapłan pytał Jezusa o jego uczniów i o naukę jego.
- <sup>20</sup> Odpowiedział mu Jezus: Jam jawnie mówił światu; Jam zawsze uczył w bóżnicy i w kościele, gdzie się zewsząd Żydowie schadzają, a potajemnie nicem nie mówił.
- <sup>21</sup> Cóż mię pytasz? Pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił; cię to wiedzą, com ja mówił.
- <sup>22</sup> A gdy on to mówił, jeden z sług, który tam stał, wyciął policzek Jezusowi, mówiąc: I także (to) odpowiadasz najwyższemu kapłanowi?
- <sup>23</sup> Odpowiedział mu Jezus: Izalim źle rzekł, daj świadectwo o złem, a jeźlim dobrze, przeczeż mię bijesz?
- <sup>24</sup> I odesłał go Annasz związanego do Kaifasza, najwyższego kapłana.
- <sup>25</sup> A Szymon Piotr stał i grzał się. I rzekli do niego: Azażeś i ty nie jest z uczniów jego? A on się zaprzął, mówiąc: Nie jestem.
- <sup>26</sup> Rzekł mu niektóry z sług kapłana najwyższego, powinowaty onego, któremu był Piotr uciął ucho: Izażem ja ciebie nie widział w ogrodzie z nimi?
- <sup>27</sup> Zaprzął się zasię Piotr, a zarazem kur zapiał.
- <sup>28</sup> Prowadzili tedy Jezusa od Kaifasza na ratusz, a było rano. I nie weszli sami na ratusz, aby się nie zmazali, ale iżby pożywali baranka wielkanocnego.
- <sup>29</sup> Tedy wyszedł do nich Piłat, i rzekł: Jakąż skargę przynosicie przeciwko człowiekowi temu?
- <sup>30</sup> Odpowiedzieli mu i rzekli: Być ten nie był złoczyńcą, tedybyśmy ci go nie podali.
- <sup>31</sup> I rzekł Piłat: Weźmijcież go wy, a według zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu Żydowie: Nam się nie godzi zabijać nikogo;

- <sup>32</sup> Aby się wypełniły słowa Jezusowe, które rzekł oznajmując, jaką miał śmiercią umrzeć.
- <sup>33</sup> Tedy zasię wszedł Płat na ratusz i zawołał Jezusa i rzekł mu: Tyżeś jest król żydowski?
- <sup>34</sup> Odpowiedział mu Jezus: A samże to od siebie mówisz, czylić insi powiedzieli o mnie?
- <sup>35</sup> Odpowiedział Płat: Ażem ja Żyd? Naród twój i przedniejsi kapłani podali mi cię; cóżeś wżdy uczynił?
- <sup>36</sup> Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje z tego świata było, wżdyć by mię słudzy moi bronili, abym nie był wydany Żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest stąd.
- <sup>37</sup> Tedy mu rzekł Płat: Toś ty przecię jest królem? Odpowiedział mu Jezus: Ty powiadasz, żem jest królem. Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie; wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego.
- <sup>38</sup> Rzekł mu Płat: Cóż jest prawda? A to rzekłszy, wyszedł zasię do Żydów i rzekł im: Ja w nim żadnej winy nie znajduję.
- <sup>39</sup> A też u was jest ten zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na wielkanoc; chcecież tedy, abym wam wypuścił tego króla Żydowskiego?
- <sup>40</sup> Tedy zasię wszyscy zawołali, mówiąc: Nie tego, ale Barabbasza! A ten Barabbasz był zbójca.

## ROZDZIAŁ 19

**T**edy Płat wziął Jezusa i ubiczował go.

- <sup>2</sup> A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli na głowę jego i płaszczem szarłatowym przyodziali go,
- <sup>3</sup> A mówili: Bądź pozdrowiony, królu żydowski! i dawali mu policzki.
- <sup>4</sup> I zasię wyszedł Płat na dwór, i rzekł im: Oto go wam wywiodę na dwór, abyście wiedzieli, iż w nim żadnej winy nie znajduję.
- <sup>5</sup> Tedy Jezus wyszedł na dwór, niosąc onę cierniową koronę i on płaszcz szarłatowy; i rzekł im Płat: Oto człowiek!
- <sup>6</sup> A gdy go ujrzeni przedniejsi kapłani i słudzy ich, zawołali mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Rzekł im Płat: Weźmijcie go wy, a ukrzyżujcie, boć ja w nim żadnej winy nie znajduję.
- <sup>7</sup> Odpowiedzieli mu Żydowie: Myć zakon mamy i według zakonu naszego ma umrzeć; bo się czynił Synem Bożym.
- <sup>8</sup> A gdy Płat usłyszał te słowa, bardziej się uląkł.
- <sup>9</sup> I wszedł zasię do ratusza i rzekł do Jezusa: Skądżeś ty jest? Lecz mu Jezus nie dał odpowiedzi.
- <sup>10</sup> Tedy mu rzekł Płat: Nie mówisz ze mną? Nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię i mam moc wypuścić cię?
- <sup>11</sup> Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, jeźliby ci nie była dana z góry; przetoż, kto mię tobie wydał, większy grzech ma.
- <sup>12</sup> Odtąd Płat starał się o to, jakoby go wypuścił; lecz Żydowie wołali mówiąc: Jeźli go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim; każdy bowiem, co się królem czyni, sprzeciwia się cesarzowi.
- <sup>13</sup> A przetoż Płat usłyszawszy te słowa, wywiódł Jezusa na dwór i siadł na stolicy, na miejscu, które zowią Litostrotos, a po żydowsku Gabbata.
- <sup>14</sup> A było to w dzień przygotowania przed wielkanocą, około szóstej godziny, i rzekł Płat Żydom: Oto król wasz!

- 15** A oni zawołali: Strać, strać! Ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Królaż waszego ukrzyżuję? Odpowiedzieli przedniejsi kapłani: Nie mamy króla, tylko cesarza.
- 16** Tedy im go wydał, żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa i wywiedli.
- 17** A on niosąc krzyż swój, wyszedł na ono miejsce, które zwano trupich głów, a po żydowsku zowią je Golgota;
- 18** Gdzie go ukrzyżowali, a z nim drugich dwóch z obu stron, a w pośrodku Jezusa.
- 19** Napisał też Piłat i napis, i postawił nad krzyżem; a było napisane: Jezus Nazareński, król żydowski.
- 20** A ten napis czytało wiele Żydów; bo blisko miasta było ono miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus; a było napisane po żydowsku, po grecku i po łacinie.
- 21** Tedy rzekli Piłatowi przedniejsi kapłani żydowscy: Nie pisz król żydowski; ale iż on powiadał: Jestem królem żydowskim.
- 22** Odpowiedział Piłat: Com napisał, tom napisał.
- 23** A gdy żołnierze Jezusa ukrzyżowali, wzięli szaty jego i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część, i suknię; a była ta suknia nie szyta, ale od wierzchu wszystka dziana.
- 24** Tedy rzekli jedni do drugich: Nie krajmy jej, ale o nią rzućmy losy, czyja ma być; aby się Pismo wypełniło, które mówi: Podzielili między się szaty moje, a o odzienie moje los miotali. To tedy uczynili żołnierze.
- 25** A stały podle krzyża Jezusowego matka jego i siostra matki jego, Maryja, żona Kleofaszowa, i Maryja Magdalena.
- 26** Tedy Jezus ujrzawszy matkę i ucznia, którego miłował, tuż stojącego, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój!
- 27** Potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja! a od onej godziny wziął ją on uczeń do siebie.
- 28** Potem widząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: Pragnę.
- 29** A było tam naczynie postawione octu pełne; tedy oni napełniwszy gąbkę octem, a obłożywszy (ją) hizopem podali do ust jego.
- 30** A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się; a nachyliwszy głowę, oddał ducha.
- 31** Tedy Żydowie, aby ciała na krzyżu na sabat nie zostały, ponieważ był dzień przygotowania, (albowiem był wielki on dzień sabatu,) prosili Piłata, aby im golenie połamano, i zdjęto je.
- 32** Przyszli tedy żołnierze, a pierwszemu wprowadzić złamali golenie i drugiemu, który z nim był ukrzyżowany.
- 33** Ale do Jezusa przyszedłszy, gdy ujrzeni, że już umarł, nie łamali goleni jego.
- 34** Lecz jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a zarazem wyszła krew i woda.
- 35** A ten, co to widział, świadczył o tem i prawdziwe jest świadectwo jego; a on wie, iż prawdę powiada, abyście wy wierzyli.
- 36** Albowiem się to stało, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana.
- 37** I zasię drugie Pismo mówi: Ujrzą, kogo przebodli.
- 38** A potem prosił Piłata Józef z Arymatyi, (który był uczniem Jezusowym, ale tajemnym dla bojaźni żydowskiej), aby zdjął ciało Jezusowe. I pozwolił Piłat. Szedł tedy i zdjął ciało Jezusowe.
- 39** Przyszedł też i Nikodem, (który był przedtem przyszedł w nocy do Jezusa), niosąc zmieszanej myrry i aloes, około sta funtów.
- 40** Wzięli tedy ciało Jezusowe i uwinęli je w prześcieradła z onemi rzeczami wonnemi, jako jest zwyczaj Żydom umarłe chować.

- <sup>41</sup> A był na onem miejscu, gdzie był ukrzyżowany, ogród, a w ogrodzie grób nowy, w którym jeszcze nikt nie był położony.
- <sup>42</sup> Przetoż tam dla dnia przygotowania żydowskiego, iż on grób był blisko, położyli Jezusa.

## ROZDZIAŁ 20

- A** pierwszego dnia po sabacie Maryja Magdalena przyszła rano do grobu, gdy jeszcze było ciemno, i ujrzała kamień odwalony od grobu.
- <sup>2</sup> I biegała, a przyszła do Szymona Piotra i do onego drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła im: Wzięli Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie go położyli.
- <sup>3</sup> Tedy wyszedł Piotr i on drugi uczeń, a szli do grobu.
- <sup>4</sup> I biegali obaj razem; ale on drugi uczeń wyścignął Piotra i pierwaj przyszedł do grobu.
- <sup>5</sup> A nachyliwszy się, ujrzał leżące prześcieradła; wszakże tam nie wszedł.
- <sup>6</sup> Przyszedł też i Szymon Piotr, idąc za nim, i wszedł w grób, i ujrzał prześcieradła leżące,
- <sup>7</sup> I chustkę, która była na głowie jego, nie z prześcieradłami położoną, ale z osobna na jednym miejscu zwiniętą.
- <sup>8</sup> Potem wszedł i on drugi uczeń, który był pierwaj przyszedł do grobu, i ujrzał, a uwierzył.
- <sup>9</sup> Albowiem jeszcze nie rozumieli Pisma, iż miał zmartwychwstać.
- <sup>10</sup> I odeszli zaś oni uczniowie do domu.
- <sup>11</sup> Ale Maryja stała u grobu, na dworze płacząc; a gdy płakała, nachyliła się w grób.
- <sup>12</sup> I ujrzała dwóch Aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, tam gdzie było położone ciało Jezusowe.
- <sup>13</sup> Którzy jej rzekli: Niewiasto! czemu płaczesz? Rzekła im: Iż wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli.
- <sup>14</sup> A to rzekłszy, obróciła się nazad i ujrzała Jezusa stojącego; lecz nie wiedziała, iż Jezus był.
- <sup>15</sup> Rzekł jej Jezus: Niewiasto! czemu płaczesz? kogo szukasz? A ona mniemając, że był ogrodnik, rzekła mu: Panie! jeźliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę.
- <sup>16</sup> Rzekł jej Jezus: Maryjo! Która obróciwszy się, rzekła mu: Rabbuni! co się wyklada: Nauczycielu!
- <sup>17</sup> Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego; ale idź do braci moich, a powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, i do Boga mego i Boga waszego.
- <sup>18</sup> Tedy przyszła Maryja Magdalena, oznajmując uczniom, że widziała Pana, a że jej to powiedział.
- <sup>19</sup> A gdy był wieczór dnia onego pierwszego po sabacie, a drzwi były zamknięte, gdzie byli uczniowie zgromadzeni dla bojaźni żydowskiej, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku nich, i rzekł im: Pokój wam!
- <sup>20</sup> A to rzekłszy pokazał im ręce i bok swój; a uradowali się uczniowie, ujrzawszy Pana.
- <sup>21</sup> Rzekł im zasię Jezus: Pokój wam; jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam.
- <sup>22</sup> A to rzekłszy tchnął na nie i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego.
- <sup>23</sup> Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, są zatrzymane.
- <sup>24</sup> A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Dydimus, nie był z nimi, gdy był



przyszedeł Jezus.

<sup>25</sup> I rzekli mu drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. Ale im on rzekł: Jeżeli nie ujrzę w ręku jego znaków gwoździ, a nie włożę palca mego w znaki gwoździ, a nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę.

<sup>26</sup> A po ośmiu dniach byli zasię uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy były drzwi zamknięte, a stanął w pośrodku nich, i rzekł: Pokój wam!

<sup>27</sup> Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoją, i włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym.

<sup>28</sup> Tedy odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Panie mój, i Boże mój!

<sup>29</sup> Rzekł mu Jezus: Żeś mię ujrział, Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli.

<sup>30</sup> Wieleć i innych cudów uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są napisane w tych księgach.

<sup>31</sup> Ale te są napisane, abyście wy wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a żebyście wierząc żywot mieli w imieniu jego.

## ROZDZIAŁ 21

**P**otem się zaś ukazał Jezus uczniom u morza Tyberyjadzkiego, a ukazał się tak.

<sup>2</sup> Byli pospołu Szymon Piotr i Tomasz, którego zowią Dydimus, i Natanael, który był z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeuszowi, i drudzy dwaj z uczniów jego.

<sup>3</sup> Rzekł im Szymon Piotr: Pójdę ryby łowić. Mówią mu: Pójdziemy i my z tobą. I szli, i wnet wstąpili w łódź, a onej nocy nic nie pojмали.

<sup>4</sup> A gdy już było rano, stanął Jezus na brzegu; wszakże nie wiedzieli uczniowie, żeby był Jezus.

<sup>5</sup> Rzekł im tedy Jezus: Dzieci! a macież co jeść? Odpowiedzieli mu: Nie mamy.

<sup>6</sup> A on im rzekł: Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. I zapuścili, a już dalej nie mogli jej ciągnąć przed mnóstwem ryb.

<sup>7</sup> I rzekł on uczeń, którego miłował Jezus Piotrowi: Pan jest. Szymon tedy Piotr, usłyszawszy iż Pan jest, przepasał się koszulą, (albowiem był nagi) i rzucił się w morze.

<sup>8</sup> A drudzy zasię uczniowie przybyli w łodzi; (bo niedaleko było od brzegu, ale jakoby na dwieście łokci) ciągnąc sieć z rybami.

<sup>9</sup> A gdy wstąpili na brzeg, ujrzeli węgle nałożone, i rybę na nich leżącą i chleb.

<sup>10</sup> Rzekł im Jezus: Przynieście z tych ryb, któreście teraz pojмали.

<sup>11</sup> Wstąpił tedy Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ziemię, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt i trzy; a choć ich tak wiele było, nie zdarła się sieć.

<sup>12</sup> Rzekł im Jezus: Pójdźcie, obiadjcie. I żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Ty ktoś jest? wiedząc, że jest Pan.

<sup>13</sup> Tedy przyszedł Jezus i wziął on chleb, i dał im, także i rybę.

<sup>14</sup> A toć już trzeci raz ukazał się Jezus uczniom swoim po zmartwychwstaniu.

<sup>15</sup> A gdy obiad odprawili, rzekł Jezus Szymonowi Piotrowi: Szymonie Jonaszowy, miłujesz mię więcej niżeli ci? Rzekł mu: Tak jest, Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paśże baranki moje.

<sup>16</sup> Rzekł mu zasię po wtóre: Szymonie Jonaszowy! miłujesz mię? Rzekł mu: Tak jest, Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paśże owce moje.

<sup>17</sup> Rzekł mu po trzecie: Szymonie Jonaszowy! miłujesz mię? I zasmucił się Piotr, że mu po

trzecie rzekł: Miłujesz mię? I odpowiedział mu: Panie! ty wszystko wiesz, ty znasz, że cię miłuję. Rzekł mu Jezus: Paśże owce moje.

**18** Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: Gdyś był młodszym, opasywałeś się i chodziłeś, kędyś chciał; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twoje, a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie byś nie chciał.

**19** A to powiedział, dając znać, jaką śmiercią miał uwielbić Boga. A to powiedziawszy, rzekł mu: Pójdź za mną.

**20** A Piotr obróciwszy się, ujrzał onego ucznia, którego miłował Jezus, pozad idącego, który się też był położył przy wieczerzy na piersiach jego, i rzekł był: Panie! któryż jest ten, co cię wyda?

**21** Tego ujrawszy Piotr, rzekł Jezusowi: Panie! a ten co?

**22** Rzekł mu Jezus: Jeźlibym chciał, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za mną.

**23** I wyszła ta powieść między braci, żeby on uczeń umrzeć nie miał. Lecz mu nie rzekł Jezus, iż nie miał umrzeć; ale: Jeżeli chcę, aby został aż przyjdę, cóż tobie do tego?

**24** Tenci jest on uczeń, który świadczy o tem, i to napisał; a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego.

**25** Jest też jeszcze i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus; które gdyby miały być wszystkie z osobna spisane, tuszę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, które by napisane były. Amen.

For other languages please go to **[www.wordproject.org](http://www.wordproject.org)**